

Joachim Herrmann, *Zwischen Hradschin und Vineta. (Frühe Kulturen der Westslawen)*. Urania-Verlag, Leipzig-Jena-Berlin 1971, ss. 285, 79 ryc. w tekście oraz 80 zdjęć czarno-białych i barwnych na osobnych tablicach.

Badania nad wczesnośredniowieczną Słowiańszczyzną, zajmującą obszary między Łabą i Dnieprem i od Bałtyku po Dunaj, prowadzono podczas ostatniego ćwierćwiecza z olbrzymim rozmachem. Nastąpił szeroki rozwój prac archeologicznych, a nieliczne z tego czasu przekazy i źródła pisane mediewiści poddali ponownym wnikliwym studiom. Do badań — zwłaszcza nad nazewnictwem — włączyli się językoznawcy, nie mówiąc już o innych dyscyplinach pomocniczych, które przyczyniły się do rozwiązania wielu skomplikowanych zagadnień dotyczących przebiegu procesu dziejowego na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia naszej ery.

Częstokroć badania te ujęto w odpowiednie ramy organizacyjne i instytucjonalne dla sprawniejszej realizacji przedyskutowanych uprzednio i ustalonych programów badawczych. Oparcie tych ostatnich na marksistowskich założeniach metodologicznych doprowadziło do zmiany dawnych poglądów i przewartościowania ocen dotyczących prawidłowości, jakie zachodziły w procesach historycznych, a więc również i w rozwoju kulturowym plemion słowiańskich.

Powstała obszerna literatura przedmiotu, w której obok publikacji źródłowych i rozpraw o charakterze monograficznym pojawia się coraz więcej prób całościowego ujęcia problematyki i syntetycznej prezentacji dotychczasowych osiągnięć.

Podstawowe prace na ten temat ukazały się w krajach słowiańskich, przede wszystkim w Polsce, Związku Radzieckim i Czechosłowacji. Duży wkład wniosły w tym zakresie także badania prowadzone w innych krajach, w tym również Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie do czołowych reprezentantów archeologii zachodniosłowiańskiej należy prof. dr habil. Joachim Herrmann, dyrektor Centralnego Instytutu Historii Starożytnej i Archeologii Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie. Znany jest on w równej mierze z prowadzonych przez siebie badań terenowych (np. prace wykopaliskowe na wczesnośredniowiecznym kompleksie osadniczym w Tornow, pow. Kalau), jak i doskonałych studiów na temat Słowiańszczyzny Południowej. Wypada tu wymienić jego podstawowe dzieła: *Siedlung, Wirtschaft und gesellschaftliche Verhältnisse der slawischen Stämme zwischen Oder/Neisse und Elbe* (Berlin 1968) i *Die Slawen in Deutschland* (Berlin 1970). Stanowią one oryginalne i wnikliwe próby syntetycznego ujęcia wyników badań archeologicznych i nauk pomocniczych nad strukturą osadniczą, gospodarczą i społeczno-polityczną plemion zachodniosłowiańskich w okresie od VI do XIII wieku.

Duża ilość dokładnie przeanalizowanych materiałów rzeczowych z terenu NRD oraz konieczna a równocześnie doskonała znajomość rezultatów podobnych prac z obszarów polskich i czechosłowackich ułatwiły J. Hermannowi przedstawienie sze-

rokiem kręgowi czytelników swego kraju całokształtu kultury Słowian zachodnich, zasiedlających we wczesnym średniowieczu rozległe tereny od wybrzeży Bałtyku po Czechy i Morawy. Uczynił to w interesującej książce pod tytułem: *Zwischen Hradschin und Vineta*.

W opracowaniu tym postawił autor przed sobą niezwykle ambitne zadanie prezentacji, w sposób przystępny a jednocześnie zgodny z ostatnimi osiągnięciami naukowymi, rozwoju historycznego oraz kultury materialnej i duchowej mieszkańców ziem „między Hradczynem i Winetą” (dzisiejszym Wolinem).

U polskiego czytelnika publikacja ta budzi zrozumiałe zainteresowanie z kilku względów. Po pierwsze dlatego, że znane mu są z literatury niemieckiej sprzed ćwierć wieku niepocholebne — oględnie mówiąc — sformułowania na temat Słowian i ich kultury; zresztą jeszcze i w obecnie ukazujących się pracach niektórych autorów zachodniemieckich można spotkać się z poglądami, że Słowianie właściwie nie wytworzyli własnej kultury i zawdzięczają ją głównie impulsom zachodnim. Po drugie, czytelnik polski orientujący się dobrze — w wyniku szerokiej akcji badawczej podjętej z okazji Millennium — o poziomie kultury swoich przodków w początkowym okresie powstawania państwa i narodu polskiego, z ciekawością porówna poglądy badaczy wschodniemieckich na ten sam temat, oparte również na bogatych źródłach archeologicznych.

J. Herrmann stara się w sposób obiektywny wprowadzić czytelnika w interesującą rozdział dziejów związany z genezą i początkowym rozwojem państw zachodniosłowiańskich. Czyni to poprzez ukazanie nie tylko wzrostu gospodarczego widocznego w osiedlach wiejskich, grodach i powstających pierwszych miastach, ale również materialnych warunków życia codziennego mieszkańców, ich obyczajów, wierzeń, sztuki i wszelkich dających się uchwycić śladów ich własnej i oryginalnej kultury.

Rozdział pierwszy poświęcony jest wzmiankom historycznym o ludach słowiańskich, ich drogach i kierunkach wędrówek na zachód i południe, omówieniu walk z Hunnami i Awarami i o rozmieszczeniu poszczególnych plemion zachodniosłowiańskich. Nie zawsze były to plemiona niezależne politycznie, a ich wzajemnych stosunków nie cechowało stałe i harmonijne współżycie. Dopiero z biegiem czasu łączyły się one w większe związki o charakterze obronnym lub zaczepnym.

W wyniku wewnętrznych procesów i przemian udawało się stworzyć często terytorialnie rozległe, ale nie dość trwale organizacje typu protopaństwowego, jak np. państwo Samona czy państwo Wiślan. Pierwszą właściwą, w pełni rozwiniętą organizację tego właśnie typu stanowiło Państwo Wielkomorawskie, a po jego upadku państwa polskie i czeskie, a na płn.-zach. obotryckie.

Autor słusznie podkreśla, że mimo znacznego zróżnicowania wewnętrznego plemiona słowiańskie wykazywały wiele cech wspólnych, przede wszystkim w zakresie rozwoju ekonomiczno-społecznego, organizacji produkcji i rzemiosł, w tworzeniu ośrodków miejskich itd. W odniesieniu do Słowian zachodnich stwierdza, że zapoznali się oni z osiągnięciami antycznych cywilizacji zarówno od promieniującego na wschodzie ośrodka bizantyjskiego, jak również przyswoili sobie wiele z sukcesji kultury zachodnio-rzymskiej za pośrednictwem frankońskim. Nie ogranicza się bynajmniej do podkreślenia wpływów zewnętrznych na kulturę Słowian zachodnich. Dobitnie podkreśla znaczenie związków kulturowych, wynikających z własnej, kształtującej się w ciągu tysiącleci tradycji. Wstępny rozdział, poświęcony okresowi wielkich przemieszczeń się grup plemiennych, kończy omówieniem wyodrębnienia się trzech wielkich grup: Słowian zachodnich, południowych i wschodnich, wyróżniając w ramach pierwszej grupy około 70 różnych plemion poświadczonych

źródłowo w ciągu IX–XI wieku. Dowiadujemy się z niego również o zajmowaniu obszarów opuszczonych przez plemiona germańskie przesuujące się na zachód i południe lub o osiedlaniu się Słowian wśród rzadko rozsianych osad pozostałej ludności germańskiej na terenach na zachód od Sali (Saale), graniczących z państwem najpierw turyńskim, a potem frankońskim, o charakterze tego osadnictwa, o powstających okręgach grodowych (opolach) itd. Tę bardzo interesującą próbę odtworzenia geografii plemienną przedstawia autor na tle naturalnego krajobrazu, przy równoczesnym uwzględnieniu całokształtu przemian zachodzących w ciągu IX–XII wieku.

Właściwą podstawę warunkującą rozwój kultury Słowian upatruje autor w rolniczo-hodowlanym typie gospodarki, przy czym odpowiednio ważną rolę przypisuje rzemiosłu wyodrębniającemu się z przemysłu domowego oraz wzrastającej wymianie handlowej. O tych zagadnieniach traktuje następny rozdział książki, poświęcony uprawie ziemi i różnym systemom tej uprawy, hodowli i myślistwu, wytopowi żelaza, sposobom uzyskiwania soli, różnym gałęziom rzemiosła, kupcom i handlarzom i wreszcie szlakom handlowym.

Autor słusznie stoi na stanowisku, że dla poznania i stwierdzenia, w jakim stopniu osiągnięcia kulturowe są istotne dla rozwoju życia społecznego, konieczna jest znajomość wzajemnych powiązań między gospodarką a strukturą społeczną i polityczną. Wyrazem tego są między innymi legendy o rolniczym pochodzeniu dynastii Przemyslidów w Czechach i Piastów w Polsce.

Można przyjąć, że poziom rolnictwa w zakresie technicznym (tzn. zestaw narzędzi oraz systemy upraw) a nie przestrzennym, gdyż ten uległ zwiększeniu, utrzymał się wśród Słowian zachodnich aż do średniowiecza. Zastosowanie okutego żelazną radlicą pługa umożliwiło wydatne zwiększenie produkcji rolnej pod względem uprawianego areału i wydajności plonów.

Chów zwierząt domowych stanowił drugi zasadniczy człon gospodarki; hodowano głównie bydło i nierogaciznę. Hodowla koni nabierała z czasem dużego znaczenia w związku z powstawaniem drużyn zbrojnych.

Na tak obszernym terytorium w dorzeczu Odry i Łaby musiały istnieć oczywiście różnice zarówno w zakresie uprawy ziemi i chowu zwierząt, zależnie od właściwości naturalnych zasiedlanych obszarów. Np. na terenach nad Szprewą i Hawelą, czy na piaszczystych polanach Meklemburgii, plony zbóż nie były tak obfite, a stada bydła tak liczne, jak na lessowych glebach Śląska, Małopolski czy Moraw. Dlatego też w materiałach kostnych uzyskanych z obiektów badanych na terenie np. Brandenburskiej prawie połowę stanowiły kości zwierząt dzikich.

Rozwoju rolnictwa nie można wyobrazić sobie bez zwiększenia asortymentu odpowiednich narzędzi żelaznych: radlic, krojów, półkosków, sierpów, toporów i siekier, produkowanych przez wyspecjalizowanych hutników i kowali. Uzyskiwanie żelaza jego żywotności, upowszechnił się na szeroką skalę dopiero we wczesnym średniowieczu (stal), pozwalający na znaczne polepszenie jakości narzędzia i przedłużenia jego żywotności, upowszechnił się na szeroką skalę dopiero we wczesnym średniowieczu. W XI w., w związku z dużym zapotrzebowaniem na broń, zaczęły powstawać, zwłaszcza w Polsce i w Czechach, wyspecjalizowane w kuźnictwie osady produkujące na potrzeby zbrojnych drużyn, utrzymywanych przez władców lub ich pełnomocników.

Wśród społeczności zachodniosłowiańskiej proces podziału pracy występował coraz wyraźniej od VII–VIII w., kiedy można było już wyróżnić 7–8 odmiennych rodzajów produkcji (rolnictwo, chów zwierząt, kuźnictwo, garncarstwo, tkactwo, obróbka drewna, bartnictwo); w X wieku liczba ta wzrosła do około 25 rodzajów,

a w XII w. — do ponad 30 (m. in. metalurgia kolorowa, szklarstwo, bursztyniarstwo, produkcja kamieni żarnowych itd.).

W wyniku wzmoczonego rozwoju produkcji i specjalizacji rzemiosł mógł rozwinąć się handel zarówno dalekosiężny, jak i lokalny. Od X w. na obszarach zajętych przez Słowian zachodnich obserwuje się bardzo aktywną działalność handlową kupców orientalnych i zachodnioeuropejskich. Szlak z Kijowa przez Kraków do Pragi z odnogą na Wrocław-Erfurt-Frankfurt n. Menem zaliczał się we wczesnym średniowieczu do najważniejszych dróg handlowych o charakterze transkontynentalnym. Tą drogą na ziemię słowiańskie dostawał się chiński jedwab (Opole), arabska broń (Stara Kouřim w Czechach) i przede wszystkim monety srebrne. Ogromny przyływ srebra przyczynił się do powszechnej produkcji ozdób i biżuterii, nie-raz o dużej wartości artystycznej. Liczne skarby srebrne z tego czasu (IX–XI w.), ważące często kilka kilogramów cennego kruszcu w postaci ozdób, monet lub stopionych brył (np. skarb z Gellenthin w NRD ważył 12 kg), są dowodem nie tylko wzrastającego znaczenia kupców jako nowej warstwy społecznej, lecz także stanowią wyraźny i wymierny wyznacznik archeologiczny, świadczący o uzyskiwaniu poważnych nadwyżek produkcyjnych umożliwiających gromadzenie bogactwa.

Na Morawach zjawisko powyższe można obserwować już od IX w., w Czechach, Polsce, na Pomorzu w ciągu X w., a u Obotrytów i Słowian nadłabskich w XI w. Skarby znajduje się również w mniejszych osiedlach, co świadczy o kształtowaniu się rynku lokalnego i o stopniowym bogaceniu się także ludności wiejskiej.

Bardzo interesujące są stwierdzenia autora o istnieniu proporcji zachodzących między wzrostem produkcji (około 5/6-krotnie od VIII/IX do XII w.) a powiększaniem się liczby ludności na poszczególnych obszarach zachodniej Słowiańszczyzny.

W trzecim rozdziale została szeroko omówiona mechanika powstawania feudalnych organizmów państwowych i tworzenia się narodowości. Autor wykorzystuje w tym zakresie wszelkie dostępne źródła pisane i koreluje je z wynikami badań archeologicznych. W jasnym i zrozumiałym wykładzie przedstawia skomplikowaną drogę procesów społeczno-politycznych prowadzących do wytworzenia się — w wyniku społeczno-ekonomicznych i historycznych uwarunkowań — różnych form organizacji społeczno-politycznych jak: oligarchia plemienna (Wieleci), państwa-miasta (np. Wolin — legendarna, użyta w tytule książki — Wineta), organizmy protopaństwowe i państwowe, np. wspomniane już wyżej pierwsze zachodniosłowiańskie państwo Samona, następnie Państwo Wielkomorawskie ze stolicą w Mikulčicach, któremu po stuletnim istnieniu śmiertelny cios zadali Węgrzy. Po jego upadku, na terenie Czech powstało państwo Przemyślidów ze stolicą w Pradze. W tym samym prawie czasie pojawiło się na obszarach nadwarciańskich państwo Polan, które szybko powiększało swoje terytorium. Twórcy obu tych państw, Waclaw i Mieszko, zdawali sobie sprawę ze znaczenia chrześcijaństwa przyjmując je jako nową ideologię, bardzo pomocną przy utrwalaniu władzy państwowej.

Wnikliwie i obszernie przedstawia autor tendencje zróżnicowań społecznych i powstawanie form organizacji państwowej na obszarach leżących na zachód od Odry, zasiedlonych przez Lutyców-Weletów, Obotrytów, Ranów itd. Choć tendencje te pojawiły się dosyć wcześnie również i wśród tych plemion, w rezultacie niepomyślnej konstelacji politycznej (najazdy Franków w IX w. i Niemców w X w.) nie doszło tutaj do powstania trwałych organizmów państwowych.

Następny rozdział, a właściwie nowa część pracy pt. „Pochód cywilizacji” (Gang der Zivilisation) posiada charakter bardziej szczegółowy i przypomina w pewnym stopniu znany cykl publikacji „Życie codzienne...”

W interesujący sposób autor mówi o tym, jak społeczny podział pracy, rozwarstwienie społeczne i powstanie centralnej władzy państwowej zmieniły życie i kulturę ludów zachodniosłowiańskich. Na skutek pojawiających się coraz ostrzejszych sprzeczności, prawie jednakowy dotąd charakter kultury materialnej, a także i duchowej, zaczął ulegać coraz szybszym przemianom.

Ludność rolnicza i po części także rzemieślnicza mieszkała głównie w ziemiankach lub jednoizbowych domach naziemnych, zaś w grodach, zwłaszcza centralnych, związanych często z ośrodkami kultu religijnego, zaczęła pojawiać się architektura kamienna. Obronne wały i wieże grodów służyły nie tylko jako zabezpieczenie władzy przed wewnętrznymi i zewnętrznymi nieprzyjaciółmi, ale równocześnie budziły respekt przed nią. Autor podaje wiele szczegółów dotyczących budowy pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych, różnych sposobów ich konstrukcji, urządzeń i wyposażenia wewnątrz. Przechodzi następnie do przestrzennego rozplanowania osad, będącego — według niego — niewątpliwym produktem społecznogospodarczego procesu rozwojowego niezależnego od etnicznego charakteru mieszkańców.

Czytelnik dowiaduje się w dalszym ciągu tego rozdziału, że na terenie Słowiańszczyzny zachodniej w okresie od VI do XII w. powstało około 3 000 grodów o różnych rozmiarach, kształtach i funkcjach, w zależności od stopnia rozwoju gospodarczego i politycznego. Łączył je jeden schemat konstrukcyjny, to znaczy budowano je na planie koła lub owalu (z tego obszaru znane są też grody wieloboczne — S. J.), albo form do nich zbliżonych. Grody książęce wyróżniały się wielkością, potężniejszymi umocnieniami, a także zróżnicowaną zabudową, na którą składały się pomieszczenia księcia lub jego namiestnika, mieszkania wojów, kwatery rzemieślników, chaty służby oraz budynki i urządzenia gospodarcze, jak spichrze, stajnie, studnie itp. Od X w. w grodach centralnych eksponowane miejsce zajmowała budowla kościelna, najczęściej kamienna.

W części poświęconej początkom miast, po ogólnym przedstawieniu tendencji miastotwórczych, autor szerzej omówił ośrodki miejskie dzisiejszych Moraw (np. Mikulčice, Staré Město i in.), Czech (Praga, Levý Hradec), Polski (Gniezno, Gdańsk, Opole, Wolin), północnych Niemiec (Lubeka, Teterow i in.), by w podsumowaniu podkreślić postępowy wpływ takich ośrodków na kulturę najbliższego zaplecza i promieniowania na dalsze środowisko.

Jedną z charakterystycznych cech osad wczesnomiejskich było pojawienie się architektury kamiennej. Z nowego budulca wznoszono przede wszystkim świątynie, na wzór tradycyjalnych budowli sakralnych na obszarach śródziemnomorskich, oraz budowle świeckie (palatium). Na omawianym terytorium można wyróżnić pięć dużych ośrodków przedromańskiego budownictwa kamiennego: morawski, czeski, saksoński, małopolski i wielkopolski.

Kolejną część opracowania poświęca autor „... człowiekowi, jego kulturze i obyczajom”. Prezentuje typy antropologiczne mieszkańców, mówi o dręczących ich chorobach i poziomie ówczesnej higieny. Przy opisie wyglądu rekonstruowanych mieszkań dłużej zatrzymuje się nad ich wyposażeniem, z którego zachowało się najwięcej naczyń glinianych. Poświęcenie im większej uwagi jest zrozumiałe, ponieważ ceramika stanowi dla archeologa bardzo ważny relikw, ułatwiający nie tylko ustalenia chronologiczne, ale pozwalający także wyciągać wnioski o wzajemnych, nieraz bardzo odległych oddziaływaniach kulturowych. Swoje rozważania o kulturze materialnej większych grup ludności na przykładzie rozwoju garncarstwa uzupełnia autor przejrzystym zestawieniem przewodnich typów zachodnio-słowiańskiej ceramiki naczyńowej od VI do XII w. (s. 186–189).

Nawiązując do wyposażenia domostw autor wspomina o rozmaitych naczyńkach

drewnianych: talerzach miskach, kubkach i czerpakach, wiadrach i beczkach, a następnie o skrzyniach często zaopatrzonych w kłódki, plecionych kobiałkach, koszach itp.

Wiele uwagi poświęca technikom tekstylnym, przędzeniu przy pomocy przęślików i tkaniu na pionowych i poziomych warsztatach tkackich. Przytacza opinie polskich badaczy dzielących europejskie tkaniny wczesnośredniowieczne na cztery klasy; na omawianym obszarze produkowano materiały lniane i wełniane zaliczane do dwu ostatnich klas, niemniej wyraża pogląd, że jakość tkanin zachodniosłowiańskich w IX–XII w. niewiele odbiegała od średniej europejskiej, a ilościowo w pełni pokrywała miejscowe zapotrzebowanie, zarówno w zakresie własnej konsumpcji, jak i danin świeckich i kościelnych, stanowiąc często namiastkę środka płatniczego.

Stroje większości ludności nie były wielce zróżnicowane, a uzupełniały je dodatki w postaci pasów z okuciami u mężczyzn, drobne aplikacje i ozdoby u kobiet. Ubiór przedstawicieli warstw wyższych był oczywiście okazalszy, a u kobiet strojnieszy, uzupełniony srebrnymi naszyjnikami, koliaми z paciorków szklanych i bursztynowych, do których dochodziły srebrne pierścienie, wisiorki, a zwłaszcza brązowe lub srebrne kabłączki skroniowe, tak charakterystyczne w zestawie ówczesnej biżuterii słowiańskiej.

Wykonane ze skóry obuwie odznaczało się, zwłaszcza u mieszkańców znacznych grodów i miast (np. Opole, Gdańsk i in.), doskonałością wyrobu i bogatym zdobnictwem.

Z uwagi na wysoki koszt wytwarzania, dużą wartość przedstawiała broń, szczególnie miecze i zdobione topory bojowe. Najwyraźniej różnice społeczne uwiadczały się więc w rodzaju uzbrojenia: prostym wojownikom musiały wystarczyć topory, włócznie i łuki, członkowie starszyny nosili miecze, głównie importowane z obszarów nadreńskich oraz okazałe topory, często inkrustowane srebrem.

Książęta słowiańscy starali się tworzyć dobrze uzbrojone oddziały konne. Np. Mieszko I posiadał drużynę liczącą ok. 3 000 jeźdźców, a Mściśław pomorski (981 r.) na czele tysiąca rycerzy towarzyszył Ottonowi II do Italii. Podobnie postępowali inni. Świadczą o tym liczne wędzidła, strzemiona a zwłaszcza ostrogi, znajduwane prawie w każdym grodzisku, nie rzadko także w osadach wiejskich.

W okresie od VII do XI w. gruntownym przemianom uległy normy moralne i tzw. stosunki międzyludzkie. Przed powstaniem organizacji państwowych panowały stare obyczaje i pojęcia, powstałe jeszcze w bezklasowej społeczności. Należały do nich udział w wiecach i zgromadzeniach publicznych, obrona obszaru należącego do plemienia, obowiązek zemsty rodowej itp. Przysłowiowa dziś jeszcze słowiańska gościnność wywodzi się z obyczajowości typowej dla okresu wspólnoty. Ludność słowiańska tworzyła społeczność skorą do wspólnych zabaw. Z wykopalisk znane są liczne instrumenty muzyczne, głównie strunowe (gęśle, harfy), grzechotki gliniane i drewniane, fujarki i piszczałki. Jak wiadomo ze źródeł bizantyjskich i arabskich, Słowianie znali przynajmniej 30 do 40 różnych instrumentów muzycznych, przy których akompaniamencie śpiewano i tańczono podczas różnych obrzędów i uroczystości, z okazji świąt, początkowo pogańskich a później chrześcijańskich.

Innymi przejawami życia publicznego były zgromadzenia i wiece, na których podejmowano decyzje w sprawach ważnych dla grupy; silnie z nimi związane były zgromadzenia łączące się z kulturowo-religijnym światem pojęciowym mieszkańców. Przyjęcie chrześcijaństwa przez warstwy panujące nie oznaczało wcale porzucenia pogaństwa przez wszystką ludność. Znane są liczne walki zbrojne, u których podłoża znajdowała się chęć powrotu do starych norm społeczno-obyczajowych i wie-

rzeń, np. powstanie Wieleń w roku 983, tzw. bunt Masława w Polsce w 1038 r., powstanie Obotrytów w 1066 r. i inne. Większość obrzędów praktykowanych jeszcze do niedawna na obszarach słowiańskich posiada metrykę sięgającą właśnie tych odległych czasów.

Sporo uwagi poświęcił autor wczesnośredniowiecznym bóstwom i wierzeniom słowiańskim. Szczególnie z terenów NRD znane są słynne świątynie pogańskie, jak Arkona na Rugii poświęcona Swantewitowi, Retra w pobliżu Neubrandenburg; znane są także inne miejsca kultu, np. Trzygława w Szczecinie i na Wolinie, kultowy ośrodek nad jez. Libuša w grodzie St. Kouřim w Czechach itd. Znaleźiska posągów kamiennych lub drewnianych (np. w Altenkirchen na Rugii, w Tollensee w NRD, w Jankowie, pow. Mogilno i in.), małe figurki ludzkie i zwierzęce (te ostatnie związane z kultem wołu i dzika, a zwłaszcza wróżebnego konia), postacie wycinane ze skóry, maski obrzędowe (Opole) wzbogacają zestaw wiadomości o mitologii i obrzędowości Słowian zachodnich. Niemniej — pomimo bardzo obfitej literatury na ten temat — jest ciągle jeszcze trudno wyrobić sobie właściwy obraz w tym zakresie.

W każdym razie jest faktem bezspornym, że jeśli Słowianie nie tworzyli gospodarczej ani politycznej wspólnoty, to nie mogli też posiadać jednolitego systemu wierzeń ani wspólnych bóstw. Autor przytacza mnóstwo przykładów ilustrujących kult przodków, obrzędy pogrzebowe, otaczanie czcią świętych gajów i drzew, składanie ofiar, wróżby, wiarę w demony, duchy opiekuńcze i szkodliwe, kult płodności itp. Przedstawia liczne dane uzyskane w drodze wykopalisk (groby ciałaopalne i szkieletowe z wyposażeniem zmarłego), a także liczne z tego okresu wypowiedzi podróżników i kupców oraz misjonarzy działających wśród ludności słowiańskiej.

W nawiązaniu do kultu pogańskiego autor szeroko omawia przebieg chrystianizacji plemion, związków plemiennych lub państw zachodniosłowiańskich i znaczenie tego faktu dla rozwoju kultury materialnej i duchowej oraz z organizacyjno-politycznych konsekwencji wynikłych z przyjęcia nowej ideologii i wreszcie roli kościoła w całokształcie wczesnofeudalnych organizacji państwowych. Słusznie podkreśla, że przyjęcie chrześcijaństwa w Polsce, w Czechach i na Morawach w rzeczywisty sposób przyczyniło się do umocnienia państwa powstałego w toku wewnętrznego rozwoju, natomiast chrystianizacja plemion na zachód od Odry była równoznaczna z bezpośrednim wcieleniem tych ziem i ich mieszkańców w obręb państwa niemieckiego.

Końcowy rozdział poświęcony jest zagadnieniom twórczości i sztuki ludowej, rozpatrywanej w różnych układach i kierunkach: jako powszechna twórczość dotycząca formy i zdobnictwa przedmiotów codziennego użytku, artystyczna twórczość warsztatowa (wyrób ozdób z metali szlachetnych i szkła, toczenie przedmiotów z drewna, bursztynu i kości), oraz ukierunkowana twórczość w zakresie sztuki reprezentatywnej (okazałe lub mniejsze rzeźby w drewnie i kamieniu, odlewnictwo brązowe na dużą skalę, architektura kamienna).

W podsumowaniu autor podkreśla, że wczesne średniowiecze na obszarach Słowiańszczyzny zachodniej było okresem wielkich sprzeczności, w wyniku których ukształtowało się feudalne społeczeństwo klasowe, przy czym celem klasy panującej było scentralizowanie władzy w postaci organizacji państwowej. W wyniku tego procesu powstały narody, zaczęły się rozwijać języki narodowe i kultury narodowe. Podczas burzliwych stuleci wczesnego średniowiecza ukształtowały się prawie wszystkie narody i państwa Europy, w tym też i słowiańskie.

Treści zawarte w omawianej książce, pomyślanej jako synteza rozwoju kultury zachodniosłowiańskiej, są tak obfite, że nie sposób wymienić na tym miejscu

wszystkich poruszonych i doskonale przez autora ujętych zagadnień. Podkreślić przy tym należy przystępność wykładu, ponieważ autor skorzystał z prawa dokonania starannej selekcji dowodów rzeczowych. Nie można co prawda w takim opracowaniu pominąć spraw dyskusyjnych, np. genezy nazwy Słowianin — Slawe — Sklawe (niewolny), a nie od „słowo” (s. 52); w innych przypadkach zbyt duża generalizacja, zresztą nie do uniknięcia w tego typu pracy, prowadzi czasem do uproszczenia obrazu bardzo przecież skomplikowanego procesu rozwojowego.

Wartość pracy polega jednak przede wszystkim na tym, że stanowi ona udaną próbę przedstawienia złożonego procesu dziejowego na rozległym terytorium i w dużej rozpiętości czasowej. Ponadto ukazano w niej możliwości i sposoby interpretacji historycznej dokumentów archeologicznych, które nie pozwalają ubierać przeszłości, jakakolwiek by ona była, w mity. W tym właśnie widzieć można zysk naukowy i zysk społeczny tej publikacji.

Na uwagę zasługuje również jej niezwykle staranny kształt edytorski i okazała szata graficzna. Przejrzysty układ treści podkreślony jest rozbiciem na rozdziały poprzedzone wyczerpującymi wyliczeniami poszczególnych zagadnień, co w dużym stopniu ułatwia korzystanie z książki. Z wielką znajomością przedmiotu dobrane ilustracje, zarówno rysunki w tekście, w tym wiele rekonstrukcji (nie zawsze przekonujących), jak i czarno-białe oraz barwne wybornej jakości reprodukcje, znakomicie uzupełniają bogaty tekst.

Cennym uzupełnieniem publikacji, przeznaczonej w zasadzie dla szerokiego kręgu odbiorców, jest załączona kronika historii politycznej i historii kultury oraz przypisy, w których czytelnik pragnący dokładniej zapoznać się z wybranymi zagadnieniami, znajdzie wskazówki o najnowszej literaturze fachowej.

Stanisław Jasnosz

Slavistika — Etnografia, folkloristika. Vydavateľstvo Slovenskej Akadémie Vied, Bratislava 1970.

Instytut Etnografii bratysławskiej Akademii Nauk wydał z okazji VI Kongresu Sławistów w Pradze interesującą pracę zbiorową, stanowiącą z jednej strony tematyczne uzupełnienie referatów wygłoszonych na Kongresie, zwłaszcza w Komisji Folklorystycznej, z drugiej zaś reprezentującą dorobek pracowników naukowych Instytutu. Publikacja przynosi 10 artykułów i rozpraw mieszczących się w dość szerokiej skali tematycznej. Krótki wstęp redaktora naukowego, Jána Mjartana, przypominający dorobek słowackich pionierów sławistyki i ludoznawstwa, stanowi zarazem dobre tło dla zawartych w tomie prac naukowych.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, iż księga przedstawia osobliwe *silva rerum*. Znaleźć tu bowiem można sposoby krzesania ognia obok typów pieśni balladowych; rozprawę o robotnikach sezonowych obok prozy ludowej; zwyczaję związane z rodzinami dziecka obok pieśni jarmarcznych. Mimo tych dość luźnie tematycznie związanych rozpraw całość jest spięta mocną klamrą, którą stanowi szeroko pojęta twórczość ludowa, przejawiająca się w dużej inwencji i zamyśle twórczym nie tylko ludu słowackiego, lecz — w myśl koncepcji wydawcy — także innych ludów słowiańskich.

I tak, artykuł Mikulaša Mušínskiego przedstawia ukraińsko-słowackie kontakty

folklorystyczne na przykładzie znanego zbieracza ukraińskiego, Wołodymira Hnatjuka. Ponieważ Hnatjuk interesował się folklorem Ukraińców osiadłych od lat na Słowacji — siłą rzeczy w badaniach jego musiał stanąć problem narodowości, a więc zagadnienie w II połowie XIX wieku mocno dyskutowane i stojące w ogniu wielu polemik. Szkoda, że artykuł nie zwraca uwagi na brak w ówczesnych czasach metod badawczych pozwalających w oparciu o redakcję wątku, wersji opowiadania oraz o analizę struktury wątku wnioskować o jego narodowym pochodzeniu lub przynależności. Hnatjuk jest równocześnie pierwszym folklorystą, który zwrócił także uwagę na folklor zbójnicki, w tym wypadku słowacki, a więc ten najbardziej bogaty w wątki zbójnicze. Ze względu na coraz częstsze badanie folkloru interetnicznego, przypomnienie pracy W. Hnatjuka jest rzeczą celową i ważną.

Praca Adama Prandy — to już w zasadzie duża rozprawa, której temat: Interetniczne kontakty wiejskich robotników sezonowych, zaprezentowano i tak chyba w dużym skrócie. Autor przedstawia swe interesujące studium w trzech aspektach: a) najpierw historycznie, dając rzut oka na powstanie problemu pracy sezonowej; b) potem analitycznie, referując typy pracy, do jakiej najmowali się robotnicy; c) wreszcie socjologicznie, ukazując szczegółowo wpływ i zasięg tych migracji na kulturę ludową w jej najrozmaitszych postaciach (budownictwo, ubiór, folklor i zwyczaje). Stale jednak odnosi się wrażenie, iż jest to skrócone ujęcie obszerniejszej pracy, w której autor mógł operować większym materiałem dowodowym, tu natomiast jak gdyby był zmuszony do ograniczenia się do wniosków natury ogólniejszej. Stąd np. niezmiernie interesujące i wnikliwie podane tezy końcowe o wpływie prac sezonowych na zanik granic regionalnych oraz na proces integracji i unifikacji kulturowej, a nawet interetnicznej, są jakby lekko zawieszony w próżni.

Artykuł Jána Podoláka o starodawnych sposobach kresania ognia u pasterzy karpackich eksponuje przede wszystkim stronę wierzeniowo-magiczną zagadnienia, różne zakazy magiczne mające na celu utrzymanie ognia — symbolu życia. Użytkany drogą starodawnych sposobów ogień pełnił przez długie jeszcze wieki rolę magicznego środka leczniczego. Artykuł jest zwięzły i bogaty w przykłady, starannie dobrane i przekonujące.

Na uwagę zasługują także dwa dalsze studia. Pierwsze — Emilii Horvatkowej — o zwyczajach ludowych związanych z narodzinami dziecka, drugie — Anny Kostkowej — dotyczące ceremonii weselnych w ukraińskiej grupie etnicznej w Báce w Jugosławii. Polskiego czytelnika zainteresują głównie rozważania wstępne dotyczące enklawy słowackiej na Węgrzech. Komlos — o którym mowa jest bowiem osadą na Węgrzech liczącą 90% Słowaków. Reprezentują oni różne poziomy, także różne regiony słowackie. Jednak w stosunku do ludności węgierskiej występują jako zwarta całość. Autorka, Emilia Horvatkowa, zreferowawszy główne zwyczaje związane z przyjściem na świat dziecka, dochodzi do wniosku, że Słowacy nie przyjęli żadnego zwyczaju obcego ich kulturze i tradycji. Podobnie tematycznie, i w końcowych wnioskach, stanowisko reprezentuje Anna Kostkowa. Odrębność etniczną Ukraińców uwidoczniła się najbardziej w ceremoniach weselnych. Jednak Ukraińcy ci wywodzą się z Węgier, tam zaś żyli w środowisku etnicznie słowackim. Te nawiązania kulturowe doprowadziły wśród mieszkańców Bački do świadomej ochrony własnych wartości etnicznych, co wyraża się w tym, że np. żenią się wyłącznie w obrębie własnej grupy. Chroni ich także inne od pozostałej ludności wyznaczenie. Obie autorki potrafiły w sposób dyskretny, bez „łopatologii” ukazać ważną rolę kultury ludowej w podtrzymaniu narodowości.

Pozostałe rozprawy dotyczą wyłącznie folkloru i stanowią nowe przyczynki do dziejów poszczególnych gatunków i kategorii prozy ludowej. Praca Viery Gašpari-

kowej, znanej folklorystki słowackiej, pt. *Opowiadania słowackie z etnicznego i interetnicznego punktu widzenia* wnosi wiele nowych spostrzeżeń. Autorka wychodzi z założenia, że oba wymienione punkty — aspekty, są dwoma stronami tego samego zagadnienia. Gašparikova, niewątpliwie w oparciu o własne doświadczenia, przestrzega przed zbyt pochopnym uznaniem jakiegos wążku za narodowy. Zwraca uwagę na międzynarodowe pochodzenie wążków oraz na ich narodowe realia, ich konkretyzację w danym regionie etc. Przedstawione przez nią zagadnienie transformacji i adaptacji wążków międzynarodowych zostało zaprezentowane wraz z nowymi postulatami badawczymi. Autorka w pełni zdaje sobie sprawę z tego, jak należy badania prowadzić, jednak ze względu na bardzo rozległy temat ogranicza się w dużej mierze do zasygnalizowania potrzeb badawczych nad wyżej wzmiankowanym problemem.

Wiadomo, iż od lat blisko 10-ciu mówi się w folklorze o nobilitacji wspomnieniowej opowieści. Już w 1956 r. wybitny folklorysta czeski, Jaromir Jech, zaprezentował w „Československiej Etnografii 1956, t. 6, 202 swe „vypraveni ze života”. Za nim poszli następni, O. Sirovatka, M. Kolečanyj-Kosowa. W ślady te poszedł także Ján Michálek pisząc swój artykuł: *Z problémůw opowieści wspomnieniowej*. Autor omawia tu trzy grupy tego gatunku, a mianowicie: a) historyczne opowiadania wspomnieniowe; b) opowieści realistyczne; c) opowieści komiczne.

W podziale tym raz jeszcze ujawniły się trudności klasyfikacyjne opowieści wspomnieniowej. Wiadomo, że zarówno opowiadania historyczne jak i komiczne są w tym gatunku opowiadaniem realistycznym, tzn. opowiadaniem, w których brak elementów irracjonalnych. Słusznie przeto autor z ostrożnością zaznacza, że starał się zasygnalizować dalsze nasuwające się folklorystyczne aspekty badań nad tym współcześnie szczególnie żywotnym gatunkiem.

Podobną sygnalizacją ciekawego tematu może być artykuł Svetozára Švehlák-a o ludowych grach balladowych. Widzimy tu bardzo interesujące formy dramatyzowania ballady przeistaczającej się w teatr. Autor omawia trzy warstwy materiałowe: a) wążki międzynarodowe; b) wążki słowackie; c) wążki literackiego pochodzenia. Najbardziej, słusznie zresztą, wyeksponowane zostały tu najrozmaitsze sposoby inscenizacji ballady ludowej, w wyniku których udratyzowana ballada zbliża się do teatru ludowego.

Natomiast praca Soňi Burlásowej poświęcona jest nie tyle literackiej, co muzycznej stronie ballady. Artykuł *Do charakterystyki melodii słowackich ballad ludowych* jest ponownym przypomnieniem ważnych w folklorze postulatów, a mianowicie zwraca uwagę na konieczność interdyscyplinarnego badania, w tym wypadku ballady. Winni się nią zainteresować historycy literatury, muzykologzy, etnografowie-folklorysty. Specjalizacja osiągnięta w wyniku połączenia wspomnianych dziedzin nauki musi — jak pisze Burlasowa — doprowadzić do kontaktów międzynarodowych. Te z kolei wymagają usystematyzowania materiałów krążących w przekazie ustnym nie tylko od strony wążku, ale także od strony melodii. Dla muzykologów szczególnie cenne są te partie artykułu, które zostały poświęcone wyłącznie melodiom ballad.

Tom *Slavistika* zamyka ostatni artykuł Lubicy Droppowej *O pieśniach jarmarcznych*. Jest to specyficzna forma literatury, przez którą rozumie się pieśni zapisywane na luźnych kartkach, często ilustrowane, sprzedawane na odpustach, pielgrzymkach, jarmarkach. Dla szybszej ich percepcji sprzedawcy śpiewali je dla reklamy i pokazywali ich treść w obrazkach. Autorka ukazuje etapy rozwojowe pieśni jarmarcznej i porównuje je z sąsiednimi narodami. Dzieli je na epiczne

i liryczne. W Czechosłowacji występują przeważnie liryczne, w Niemczech epiczne. I tu — jak w większości artykułów omawianej książki — spotykamy wskazówki metodologiczne dla wszystkich tych, którzy zechcą podjąć dalsze badania nad rozpoczętymi tu problemami i tematami.

W sumie otrzymaliśmy bardzo ciekawy zbiór o dużej wartości naukowej zarówno dla etnografów, jak i folklorystów. Niektóre z omawianych artykułów sygnalizują białe plamy na mapie współczesnej folklorystyki, inne próbują je usunąć. Książka jest zarazem cenną informacją tematyczną, przedstawiającą warsztat naukowy pracowników Instytutu Etnografii słowackiej Akademii Nauk w Bratysławie.

Dorota Simonides

Spiewająca lipka. Bajki Słowian zachodnich. Opracowanie zbiorowe pod kierownictwem prof. dr Paula Nedo. Komitet Redakcyjny: dr Viera Gašparikova (CSRS — Bratysława), dr Jaromir Jech (CSRS — Praga), dr Helena Kapeľuš (Polska — Warszawa), prof. dr Paul Nedo (NRD — Lipsk). Ilustracje: Helena Zmatlikova (CSRS — Praga). Wydawnictwo VEB „Domowina”, Budziszyn 1972, ss. 341. Wersje czeska i słowacka w kooperacji z wydawnictwem „Mlade leta w Bratysławie, wersja polska w kooperacji z wydawnictwem „Śląsk” w Katowicach.

Próbę zaprezentowania w jednym tomie bogactwa ludowej twórczości Słowian spotykamy już w romantyzmie. Karol Jaromir Erben wystąpił w 1865 r. ze swym słynnym zbiorem *Sto prstonárodních pohádek a pověsti slovanských*, który miał pełnić w ramach koncepcji panslawistycznych funkcje głównie językowe, miał bowiem zapoznać młodzież z językiem i mową wielkich narodów słowiańskich. Z tych też względów znajdujące się w zbiorze bajki nie zostały przetłumaczone na język czeski, lecz pozostały w oryginale. Rok wcześniej pojawiła się w Paryżu książka Aleksandra Chodźki *Contes des Paysans et des Patres Slaves* mająca także ambicje zaprezentowania bajek słowiańskich. W 1878 r. wychodzi w Lipsku zbiór Amelii Godin *Slavische Märchen*, który w drugim wydaniu brzmi już tylko: *Polnische Märchen*. Zbiorów podobnych jest wiele i sięgają one korzeniami do idei słowianofilskich. Współcześnie jednak żaden z wymienionych tomów nie jest dostępny dla czytelnika, zaś dobór znajdujących się w zbiorach tekstów pozostawia wiele do życzenia.

W tej sytuacji z radością należy powitać realizację wydania niniejszego zbioru bajek Słowian zachodnich, przygotowanego przez wytrawnych bajkoznawców, a przeznaczonych głównie dla szerokich rzesz miłośników bajki ludowej.

Zbiór zostaje wydany w pięciu wersjach językowych: czeskiej, słowackiej (z tej pochodzi recenzja), polskiej, łużyckiej i niemieckiej. Całością toku prac kieruje prof. dr P. Nedo, zasłużony łużycoznawca, były kierownik Instytutu Łużyckiego Uniwersytetu Karola Marksa w Lipsku oraz były dyrektor Instytutu Etnograficznego Akademii der Wissenschaften w Berlinie, poza tym autor licznych publikacji folklorystycznych. W omawianej tu edycji P. Nedo jest także autorem opracowania łużyckiego i niemieckiego.

Na treść zbioru bajek *Spiewająca lipka* (tytuł za jedną z bajek łużyckich: *Klínkotata lipka*) składa się 13 bajek z etnicznych terenów czeskich, 17 z terenów

słowackich, 21 z polskich oraz 11 z terenów łużyckich (obszar dwujęzyczny — zatem również ze źródeł w języku niemieckim). Razem zbiór obejmuje 62 pozycje.

Wersję czeską przygotował znakomity folklorysta czeski Jaromir Jech, autor wielu zbiorów folklorystycznych i rozpraw bajkoznawczych; słowacką — Viera Gašparikova, autorka znanej rozprawy o zbójniku Miszo Wdowczyku. Wyboru ze źródeł oraz opracowania (21) tekstów polskich dokonała H. Kapelusz, autorka interesujących rozpraw bajkoznawczych i zbiorów bajek, wybitny znawca polskiej poezji i prozy ludowej.

Przy selekcji materiału autorzy kierowali się z jednej strony zamiarem ukazania specyfiki i odrębności narodowych i lokalnych, z drugiej — wykazania, jak dalece twórczość ludowa (tutaj w dziedzinie bajek) jest wspólna całej grupie Słowian zachodnich. Dlatego też tak się złożyło, że niektóre bajki występują w zbiorze nie tylko w jednym wariantcie; było to zamierzenie celowe. Prezentowany tutaj wybór bajek, dokonany przez doświadczonych specjalistów twórczości ludowej poszczególnych regionów etniczno-językowych, jest zatem wyborem reprezentatywnym dla terenów zachodniosłowiańskich.

Zbiór *Spiewająca lipka* nie jest zbiorem naukowym. Jest to książka — jak wyżej powiedziano — w zasadzie przeznaczona dla młodych czytelników i miłośników bajki ludowej. Niemniej jednak, jako zawierająca teksty autentyczne, może stanowić cenną pozycję dla folklorystów: na końcu książki znajduje się starannie opracowany wykaz źródeł dla każdej bajki oraz zestawienie typologiczne klasyfikacji tekstów usystematyzowanych według międzynarodowych katalogów bajek: Aarne-Thompsona, Bolte-Polivki, J. Krzyżanowskiego, Polivki i Tillego. Na tym też trzeba było ograniczyć oprawę naukową tekstów ze względu na to, że wydawnictwa, kierujące się raczej potrzebami czytelników, na ogół niezbyt chętnie uwzględniają bardziej wyczerpujące i obszernie opracowania naukowe. Folklorysty wydają więc z reguły swe teksty w takim opracowaniu, jakiego wymaga wydawnictwo.

Oprócz bibliograficznego wykazu źródeł i systematyki, wszystkie wersje językowe zaopatrzone są w *Przedmowę* względnie *Postowie*, w których omówiono cel książki, zwrócono uwagę na cechy charakterystyczne tekstów — na ich specyfikę, powiązania i odrębności tematów czy wątków itp., przedstawiono również (w sposób skrótowy) historię źródeł, zbieractwa bajek oraz szkic historyczny danego etnikum, wreszcie problemy związane ze stroną techniczną przy opracowaniu tej kilkujęzycznej edycji, jak sprawy przekładu, obróbki stylistycznej itd.

Tutaj można wspomnieć, że najwięcej trudności przysporzyły sprawy językowe. Wybrane bajki pochodzą bowiem i z różnych epok, i z różnych źródeł, i — jak wspomniano — z różnych regionów językowych, przedstawiały więc dość zróżnicowany styl czy poziom opracowania. Zapis każdego tekstu należało opracować według wymaganych kryteriów i norm językowych (a także wymogów wydawnictwa), kładąc jednak również nacisk na to, aby poszczególne bajki nie straciły swoich cech indywidualnych i kolorytu lokalnego, a nawet — o ile to było możliwe — również i gwary.

Wybór bajek polskich dokonany przez H. Kapelusz nie był zadaniem łatwym. Bajki polskie — to wyłącznie autentyki prozy ludowej (Malinowski, Kolberg, teksty z „Ludu”, „Wisły”, MAAiE, ZWAK). Jako takie odbijały dość wyraźnie surowością, czasem nawet chropowatością czy lapidarnością ujęcia od pozostałych tekstów, które językowo były bogatsze i gładzsze, gdyż w wielu przypadkach pochodziły ze zbiorów już literackich okresu romantyzmu (np. niektóre bajki słowackie). W wyborze polskim nie ma ani jednego tekstu pochodzącego ze zbiorów

już literacko wystylizowanych, typu: Wójcickiego, Glińskiego, Siemieńskiego, Bałńskiego czy innych. Zadanie wyboru utworów nie było łatwe m. in. i dlatego, że ostatnio ukazało się drukiem sporo polskich zbiorów bajek, mogła więc zachodzić obawa, że pewne teksty, zwłaszcza te najbardziej reprezentatywne, są już dość spopularyzowane. Tymczasem wybór H. Kapełuś jeszcze raz dowiódł, jak mało znany jest nasz własny skarb bajek ludowych. W przygotowanym wyborze znalazły się teksty mało znane współczesnemu czytelnikowi, gdyż pochodzą one ze źródeł aktualnie już trudno dostępnych; oprócz nich są również i teksty popularne, ale w najlepszych, oryginalnych wariantach. Nie ma tu, co należy podkreślić, ani jednej pozycji tzw. pseudotwórczości ludowej.

Oddanie specyfiki tych właśnie oryginalnych bajek, ich języka, gwary, dialogu, narracji, napotkało chyba na największe trudności w przekładzie na języki obce, o czym wspomina zresztą V. Gašparikova w swoim *Postowiu* (do wydania słowackiego). Mimo, iż widać starania w oddaniu tekstów polskich według poetyki bajki ludowej, to jednak — ze względu na wyżej wspomniane trudności, zapisy fonetyczne itp. — przekład jest miejscami dość dowolny; tak np. wprowadzono dialogi, skrócono wtrącenia narratora, skreślono częściowo opisy. W wyniku tych zabiegów i przeróbek bajki polskie w tej wersji obcojęzycznej odbiegają miejscami od swoich oryginałów, a tym samym umniejszają nieco ich wartość dokumentalną. Bajki z innych etników językowych, zwłaszcza te opracowane już stylistycznie i literacko, takich trudności raczej nie nastęrczały.

Wszystkie wersje językowe *Spiewającej lipki* mają identyczny układ treści, identyczną szatę graficzną oraz obwolutę. Ilustracje H. Zmatlikovej z Pragi są barwne, żywe, znakomicie oddają atmosferę bajki ludowej. Nic więc dziwnego, że nakłady poszczególnych wydań cieszą się wielkim powodzeniem, a np. zbiór w wersji niemieckiej (*Die gläserne Linde*), który ukazał się ostatnio w NRD, został już całkowicie wyczerpany.

W sumie jest to ciekawy, interesujący i wartościowy zbiór prozy ludowej Słowian zachodnich, będący zarazem dokumentem i obrazem wzajemnych kontaktów kulturowych tych ludów — Czechów, Słowaków, Łużyczan i Polaków.

Książka w przekładzie polskim, którego dokonała wyśmienicie Ligia Jasnosz, ukazała się na naszych półkach na początku 1973 r.

Dorota Simonides

Slavjanskij i balkanskij folklor, Izdatelstvo „Nauka” Moskwa 1971, ss. 252.

Wydana przez Instytut Słowianoznawstwa i Bałkanistyki Akademi Nauk ZSRR omawiana książka jest pierwszą tego rodzaju pozycją, jaka ukazała się dotąd w Kraju Rad. Jest to zbiór prac 9 autorów, znanych folklorystów radzieckich.

Jak wiadomo, w 12 tomach serii „Russkij Folklor” (1956–1971) umieszczono sporo materiału poświęconego twórczości ludowej Słowian. I w carskiej Rosji nie brak było prac poruszających poszczególne zagadnienia poezji i prozy ustnej Słowian. Jednak wszystkie te prace miały wąski charakter, bowiem autorzy rozpatrywali kulturę duchową Słowian w ramach raczej etnicznych, rzadko nawiązu-

jąc do dorobku kulturowego innych Słowian, szczególnie ich sąsiadów. Natomiast prace zawarte w omawianej książce poświęcone są, jak mówi tytuł, słowiańskiemu oraz bałkańskiemu folklorowi, a centralne miejsce w tych pracach zajmuje — według autora wstępu — „zagadnienie wspólnego i specyficznego słowiańskiego ludu bałkańskiego areału folklorystycznego” (s. 3).

Obszary Bałkanów były od VII wieku polem długich i krwawych starć zbrojnych, a jednocześnie areną, na której rozwinęły się kultury zamieszkujących je ludów. Pojawienie się tu Słowian miało decydujące znaczenie dla ukształtowania się nowej kultury słowiańskiej Serbów, Bułgarów, Macedończyków, Chorwatów, Czarnogórców i Słoweńców, a także ich sąsiadów. Szczególnie w okresie wielowiekowego panowania tureckiego ludy zamieszkujące tereny południowo-wschodniej Europy łączyły wspólne dążenia. Podobne warunki bytu zbliżyły ich, razem bowiem walczyły przeciwko Turkom. Stąd i wiele wspólnych cech w ich folklorze.

Rozpatrzona więc na tej płaszczyźnie twórczość ludowa Słowian i innych ludów bałkańskich ujawni nie tylko ich podobne cechy, lecz i ich odrębności. Tematyka ta jest nader ciekawa, ale jednocześnie i niełatwa, albowiem trudności wynikają przede wszystkim stąd, że i we własnych krajach folklorystyki bałkańscy nie zdołali dotąd syntetycznie opracować wszystkich gatunków swej twórczości ludowej. Przed badaczami zaś zagranicznymi stoją jeszcze większe trudności, wynikające z braku źródeł oraz z nieznanymi języków narodów bałkańskich. Dlatego biorąc o ręk książkę *Slavjanski i balkanski folklor* czytelnik ma uzasadnione pytania: czy treść pokrywa się z tytułem książki, czy rzeczywiście folklor ludów słowiańskich i innych ludów bałkańskich rozpatrzony jest na tle porównawczym. Otóż obawy te sprawdzają się, gdyż poza jedną pracą, gdzie omawiane są paralele arumuńsko-słowiańskie, brak innych zestawień.

Przed drugą wojną światową o pracach tego typu badacze mogli tylko marzyć, bowiem sytuacja polityczna w krajach słowiańskich i innych bałkańskich nie pozwalała na swobodne badanie danego regionu obcego kraju. Nie było także dostatecznej współpracy kulturalnej. Dziś również nie jest sprawą łatwą korzystanie z księgozbiorów i materiałów archiwalnych Grecji, Turcji i Albanii, nie mówiąc już o prowadzeniu badań terenowych w tych krajach przez folklorystów obcych. Trudności te odbijają się w pracach badawczych folklorystów usiłujących ująć pewne zagadnienia na tle porównawczym. Luki te, mimo szlachetnych zamiarów i włożonego trudu autorów radzieckich, widoczne są i w omawianej książce. Tematyka zawartych tu prac jest pociągająca, lecz bezmiernie trudna, dyskusyjna. Z tego powodu, mimo dużego nakładu pracy autorów, znajduje się sporo spraw problematycznych i niesłusznie ujętych, świadczących o niewystarczającej znajomości rozwoju kultury ludowej danego ludu bałkańskiego. Być może, wynika to także stąd że niektórzy z autorów tej książki niezbyt krytycznie odnieśli się do opracowań nielicznych folklorystów bałkańskich, posiadających mylne poglądy nie tylko o genezie i rozwoju twórczości ludowej, lecz nawet negujących przynależność narodową niektórych narodów słowiańskiego południa. Na szczęście nie dotyczy to wszystkich prac zawartych w tej edycji, bowiem wiele z nich ujmuje prawidłowo zagadnienia, jakie postawił przed sobą autor.

E. P. Naumow w rozprawie *Południowo-słowiański epos i problemy serbskiego średniowiecza* (s. 5–53) opracował solidnie ten ważny okres historii Serbii, który zostawił głębokie ślady w epice ludowej wszystkich Słowian bałkańskich, zwłaszcza zaś Serbów, Macedończyków i Bułgarów. Naumow ocenił obiektywnie dzieje historii Serbii i Macedonii. Na ziemiach tych dwóch krajów, szczególnie w Macedonii, poza niektórymi lokalnymi władcami feudalnymi rządzili w XIV

wieku władcy wywodzący się z dynastii Nemaniców i Mrnjavčevićów. W okresie tym, jak wiadomo, rozegrały się ważne wydarzenia historyczne, które zaważyły na dalszym losie Bałkanów, a na kanwie tych wydarzeń zbudowany został w dużej mierze bohaterski epos ludowy Słowian południowych. Wąskie ramy rozprawy nie pozwoliły autorowi nawiązać do genezy epiki ludowej tych ludów słowiańskich, przedstawić ich wspólne i odrębne cechy.

Dane historyczne z XIV i początku XV w., które podaje Naumow, są ważnym materiałem dla badaczy epiki ludowej Słowian południowych, bowiem osnuta jest ona w dużym stopniu na wydarzeniach historycznych tego okresu. Na podstawie tych właśnie danych autor pokusił się o zbadanie wydarzeń historycznych z tego okresu zawartych w niektórych wątkach ludowych pieśni epickich, opiewających czyny bohaterskie władców Serbii i Macedonii. Co do wiarygodności tych danych i słuszności tez autora nie ma najmniejszej wątpliwości. Autor przedstawił obiektywnie i rzeczowo panoramę tego burzliwego okresu. Szkoda jednak, że ograniczył się jedynie do niektórych serbskich wątków epiki ludowej i nie wykorzystał bogatych cykli macedońskiego ludowego eposu bohaterskiego, w którym te wydarzenia historyczne odbiły się bardziej bogato. W macedońskiej epice ludowej, obszerniej niż u Serbów i Bułgarów, opowiada się o Momczilu, Vukašinie, Królewiczu Marku, Nowaku, Chreli, Bogdanie. Jest to całkiem zrozumiałe, ponieważ byli oni władcami Macedonii i ludowe pieśni epickie opiewające ich czyny bohaterskie i życie prywatne mogły powstać najpierw na ziemiach macedońskich. Bohaterowie ci są popularni także w epice serbskiej i bułgarskiej.

Naumow słusznie podkreśla, iż brak wielu dokumentów źródłowych o władcach średniowiecza, gdyż mogły one ulec zniszczeniu podczas wielowiekowej niewoli tureckiej. Co do pewnych anachronizmów, które występują w ludowych utworach epickich i o których wspomina Naumow, jest to sprawa normalna dla twórczości ludowej. Pieśni te bowiem ulegały nieustannej przeróbce aż do wieku XIX, kiedy to po raz pierwszy zostały ogłoszone przez zbieraczy. Co do postaci Chreli oraz Bogdana (Lutycy, Jug-Bogdana), których prototypów Naumow szuka w postaciach działających w Serbii i Hercegowinie, jest to zagadnienie sporne. Wiadomo, że byli oni władcami Macedonii w II połowie w. XIV (zachowała się baszta Chreli w klasztorze Rilskim, nazwy geograficzne związane z Bogdanem w południowej Macedonii), tak że nie można się zgodzić z autorem, iż prototypem Chreli był Stefan Chrelja z Raszki. Pieśniarz ludowy nie trzyma się granic historycznych. Do postaci historycznych, działających w II połowie wieku XIV, włączał czyny bohaterskie postaci z I połowy lub z początku w. XV (np. wraz z Królewiczem Markiem współdziałają Momczil, Skender-beg i in.). O cyklu bitwy na Kosowym Polu Naumow nie przytoczył żadnych utworów ludowych. Ograniczył się jedynie do omówienia danych historycznych opiewanych bohaterów ludowego eposu serbskiego i ominął ciekawe wątki macedońskie, nieznanne u pozostałych Słowian bałkańskich oraz oryginalne wątki zawierające wiele lokalnych elementów z życia Macedończyków, spisane w II połowie XIX w. oraz po II wojnie światowej.

W rozprawie S. N. Azbelewa *Motywy zabicia wrogiego króla w bylinach i w pieśniach kosowskich* (s. 53-74) znajdujemy wiele ciekawych wypowiedzi. Azbelew stara się ustalić typologiczne i genetyczne podobieństwa w motywach niektórych bylin rosyjskich poświęconych walce ludu rosyjskiego z bohaterskimi ludowymi pieśniami epickimi Słowian bałkańskich, opiewającymi bój na Kosowym Polu. Oba te wydarzenia historyczne miały decydujące znaczenie dla losu Rusi oraz królestwa serbskiego. Najazd Tatarów i klęska Rusi stały się ulubionym

tematem pieśniarzy ludowych. Ślady tych walk nie zacierają się w pamięci ludu rosyjskiego na przestrzeni długich wieków. Wiele wątków tych bylin opowiada, jak zostaje zabity wódz wroga przez bohatera rosyjskiego, który wtargnął do jego namiotu. Uważano dawniej, że motyw ten przedostał się do rosyjskiego eposu bohaterskiego drogą migracyjną z irańskiej epiki ludowej. Czołowy przedstawiciel szkoły historycznej, W. Miller, uważał, że w wątku bylin rosyjskich widać naśladowanie motywu pojedynku między Rostemem i Kolunem eposu *Szach Name*.

Azbelew nadal podtrzymuje, iż motyw ten dostał się do bylin rosyjskich drogą migracyjną, lecz nie z epiki irańskiej, i że „źródłem zapożyczeń była tradycja jugosłowiańska” (s. 55), mianowicie zabicie sułtana Murada I w dniu 15 czerwca 1389 r. w bitwie na Kosowym Polu przez witezia serbskiego, Miloša Kobilića. Zabójstwo to jest według autora kulminacyjnym punktem bohaterskich pieśni Serbów, Chorwaków, Bułgarów i Macedończyków, opiewających bój na Kosowym Polu. Autor buduje swoją tezę na podstawie synchronizacji dwóch bitew, które rozegrały się w latach 80 wieku XIV: na polu Kulikowskim, kiedy to w roku 1380 wojsko Rusi rozgromiło armię chagana Mamaja, oraz na Kosowym Polu w roku 1389, kiedy Serbowie ponieśli klęskę walcząc przeciwko najeźdźcy tureckiemu.

Jakkolwiek wyniki obu tych bitew różnią się diametralnie, Azbelew widzi w nich wiele wspólnego. Rosjanie co prawda zwyciężyli, lecz zapłacili za to drogą daninę, bowiem na polu walki poległo dwie trzecie wojsk rosyjskich. Na Kosowym Polu natomiast zwyciężyli Turcy, jednak mimo to nie mogli oni wykorzystać w pełni plonów swego zwycięstwa, gdyż Serbia zachowała niezależność aż do roku 1459, czyli przez 70 lat po tej klęsce.

Pierwsze informacje o bitwie na Kosowym Polu przyniosły do Moskwy w roku 1390 osoby, które towarzyszyły metropolicie rosyjskiemu, Pimienie, w jego podróży do Konstantynopola. Dokładniejsze jednak wiadomości o tej klęsce uzyskali Rosjanie od Serbów i innych Słowian południowych, którzy zaczęli przyjeżdżać na Ruś począwszy od końca XIV wieku.

Zapożyczenie motywu o zabiciu wrogiego króla przez bohatera narodowego Azbelew odnosi do okresu drugiego wpływu południowo-słowiańskiego na piśmiennictwo i kulturę rosyjską (s. 60) oraz do czasów późniejszych, kiedy więzi Rosjan ze Słowianami bałkańskimi ulegały dalszemu zcieśnieniu (s. 72–73).

Na tle porównawczym zbudował także B. Putiłow swój artykuł *Tematyczna zamkniętość oraz plan tematyczny w eposie słowiańskim* (s. 75–94). Autor omawia właściwości tekstów pieśniowych bylin rosyjskich i utworów epickich Słowian zadunajskich. Według niego, co zresztą jest słuszne, struktura, kompozycja i stylistyka każdej z tych pieśni jakby była niezależna od innych i stanowiła wątek samorodny. Putiłow przytacza nieliczne przykłady z cyklu o Królewiczu Marku i Ilji Muromcu aby udowodnić, że każdy z tych utworów jest zamknięty.

J. Smirnow z kolei zajął się zagadnieniem podobieństwa opisów w słowiańskich ludowych pieśniach epickich (s. 95–123). Pisze on także o znaczeniu folkloru słowiańskiego dla badań bałkańskiej wspólnoty epickiej (s. 171–181).

W rozprawie pierwszej autor w wielu problemach minął się z prawdą. Zaskakujące jest stanowisko Smirnowa odnośnie do ludu macedońskiego. Sam zaznacza, że korzystał z pieśni zawartych w zbiorach Stefana Verkovića, braci Miladinowów oraz Rybnikowa, ponieważ ukazały się one prawie w tym samym czasie. Ponadto zbiory te zawierają pieśni ludowe pochodzące, jak pisze autor, „z Macedonii i Bułgarii, Zaśnieżija i Uralu, znaczy z ziem odległych od siebie, i że w ten sposób nie można mówić o jakimś wpływie tradycji epickich jednego z tych obszarów na inne, odległe od siebie regiony” (s. 97–98). Dalej, w rozprawie Smirnowa za-

nika nazwa Macedonii, którą zastępuje nazwa: Bułgaria, a wszystkie cytowane przezeń macedońskie pieśni ludowe traktowane są jako bułgarskie. Z podanej bibliografii widać, że autorowi znany jest *Pokazalec* Antona P. Stoilowa (*Pokazalec na pečatanite prez XIX vek b'lgarski narodni pesni* ot Anton P. Stoilov, t. 1 Sofija 1815–1860, 1916; t. 2, Sofija 1861–1878, 1918). Wystarczyło mu więc sprawdzić u Stoilowa, skąd pochodzą cytowane przezeń pieśni ludowe i uniknąłby subiektywnego traktowania przynależności narodowej Macedończyków. Jeżeli natomiast świadomie zalicza folklor macedoński do bułgarskiego, to podchodzi do spraw nienaukowo, subiektywnie, nie po marksitowsku. Ponadto cytowane teksty pieśniowe jakoś się nie łączą w jego rozprawie. Autor dość powierzchownie odnosi się także do serbskiej twórczości ludowej. Jakkolwiek cytuje wersety z pieśni serbskiej o pojedynku Królewicza Marka z Murzynem (s. 78), to jednak podaje, że jest to pieśń bułgarska (s. 77). Poza tym poprzyklejał cytaty tekstów pieśniowych bez komentarzy, a wspominając jedynie rosyjskie oraz bułgarskie pieśni ludowe, zaprzecza tytułowi swej rozprawy.

W drugim artykule Smirnowa o znaczeniu folkloru słowiańskiego dla badań bałkańskiej wspólnoty epickiej znajdujemy obiektywne traktowanie poruszanych zagadnień. Autor podkreśla powstawanie i rozwój bałkańskiej kultury ludowej, która na skutek współlistnienia w danym kraju różnonarodowych elementów i dzięki nieprzerwanej wymianie dóbr kulturowych, nabrała specyficznych cech. Autor słusznie stwierdza, że w nowym środowisku Słowianie zachowali odziedziczony po swoich przodkach folklor, który rozwinął się w nowym środowisku epickim. Dla ukształtowania więc twórczości ludowej Słowian południowych dużą rolę odegrały kontakty i wymiana kulturalna z innymi sąsiednimi narodami niesłowiańskiego pochodzenia.

Przedmiotem jego badań naukowych w tej pracy są słowiańskie pieśni epickie, rozpatrywane na tle porównawczym z odpowiednikami występującymi w epice ludowej rumuńsko-mołdawskiej. Omawia on zaledwie kilka utworów (pieśni Arumunów macedońskich o Ali Paszcie z Janniny oraz pięć tekstów serbskich i chorwackich Arumunów o znanych bohaterach eposu średniowiecza — Miłoša Kobilića, Królewicza Marka, Gruji, Nowaka, oraz o postaci epickiej — Chorego Dojezina). Oczywiście, materiał, jakim dysponował autor, był ograniczony, korzystał bowiem jedynie ze zbioru W. Gacaka, wydanego w Moskwie w roku 1967 (V. M. Gacak, *Vostočnoromanskij geroičeskij epos. Issledovanije i teksty*, Moskva 1967). Ten artykuł Smirnowa byłby pełniejszy, gdyby można było porównać teksty z utworami epickimi Serbów, Macedończyków i Bułgarów. Wtedy można by było odkryć, z jakiej epiki ludowej te warianty przedostały się do Arumunów, znaleźć ich pierwotne wątki wspólne, ewentualne odchylenia od nich itp.

Opracowanie ciekawego zagadnienia z folklorystyki słowiańskiej podjęła L. Winogradowa, mianowicie przeprowadza ona analizę kompozycyjną polskich obrzędowych kołęd (s. 124–157). Autorka przyjmuje dawne twierdzenia folklorystów, że ludowe pieśni tej grupy utraciły w Polsce swój charakter obrzędowy jeszcze na początku minionego stulecia, kiedy zastąpiono je kołędami religijnymi. Aby odtworzyć repertuar dawnych polskich utworów świeckich, Winogradowa porównuje stare zapisy tych tekstów z kołędami ukraińskimi i białoruskimi. Główny nacisk kładzie ona na kompozycję tych utworów.

Zastąpienie dawnych tekstów kołęd polskich tekstami kościelnymi Winogradowa wiąże z tym, iż obyczaje ludowe były tak silne, że kościół, aby móc je wykorzenić, musiał wpierw wzmocnić tradycje ludowe przy pomocy obrzędów chrześcijańskich, zastępując dawne teksty ludowe swoimi psalmami i hymnami

wyrażającymi motywy i idee biblijne (s. 126). Dlaczego religia nie potrafiła osiągnąć tego w innych krajach słowiańskich, autorka nie podaje.

Następny artykuł pióra S. Kondratjewej, pt. *O muzycznych paralelach w pieśniach południowej Rosji i południowo-zachodniej Bułgarii* (s. 158-170), oparty jest o materiały z badań terenowych autorki z lat 1950-1960 we wsi Kurkowiczy, powiatu starodubskiego, okręgu Brjańskiego. Kondratjewa porównuje melodie pieśni ludowych z tego obszaru z macedońską pieśnią ludową „Koe cvekje e najrano” z miasta Gostivar. Autorka uważa pieśń tę za bułgarską (z południowo-zachodniej Bułgarii, s. 159), a przecież Gostivar — to miasto macedońskie, leżące 50 kilometrów na południowy zachód od stolicy SR Macedonii — Skopje. Z tego powodu należałoby zmienić tytuł „pieśń bułgarska” na „pieśń macedońska”. Tak samo za bułgarskie autorka uważa i inne cytowane przez nią macedońskie pieśni ludowe. Jest to jednak naruszenie norm obiektywności, bowiem sama twierdzi, że w folklorze ludów słowiańskich występują różnice wynikające „ze swoistego rozwoju historycznego” (s. 162). Do wspólnych cech w muzyce ludowej Rosji południowej i południowo-zachodniej Bułgarii (tj. Macedonii — K.S.), zalicza ona wąskość diapazonu (tercja i kwarta). Podobieństwo to uważa za relikwyt dawnej kultury (s. 168). W artykule autorka omawia także pieśni bułgarskie, szkoda jednak, że pomieszała z nimi macedońskie.

Na uwagę zasługuje układ systematyczny tematów i motywów białoruskich bajek fantastycznych dokonany przez L. G. Baraga (s. 182-235). Systematyka ta odkrywa wiele wspólnych motywów białoruskich bajek fantastycznych z rosyjskimi, ukraińskimi, polskimi, litewskimi i łotewskimi, co jest wynikiem wzajemnych wpływów kulturowych tych narodów.

Zbiór *Slavjanskij i balkanskij folklor* zamyka artykuł A. Żygulewa *Podobieństwo przysłów słowiańskich* (s. 236-251). Autor omawia rosyjskie, polskie i bułgarskie przysłowia o wiedzy, nauce, dążeniach ludzi do oświaty, o pracy na roli, stosunkach społecznych, o duchownych, o cechach zwierząt nadawanych ludziom itp. Ponadto autor porusza zagadnienia związane z metaforą w przysłowiaach rosyjskich, polskich i bułgarskich, która może być czasownikiem, rzeczownikiem lub inną częścią mowy. Porusza także sprawę personifikacji, ironii, hiperboli, antytezy, gradacji. Jak sam przyznaje, przedmiotem jego rozważań jest tylko część zagadnień związanych z podobieństwem tematyki i poetyki tych przysłów, zaznaczając, iż dalsze prace badawcze nad tym gatunkiem twórczości ludowej są jednym z najaktualniejszych zadań folklorystyki słowiańskiej.

Na zakończenie należy zaznaczyć, iż mimo wspomnianych braków i mankamentów niektórych rozpraw, książka ta jest poważnym wkładem do dorobku folklorystyki słowiańskiej. Dalsze badania na pewno wyjaśnią wiele spornych poglądów badaczy twórczości ludowej Słowian.

Kole Simiczijew

Jacek Wódz, *Przeobrażenia społeczne wsi Pleszów, włączonej do Nowej Huty, 1949-1969. (Studium z socjologii prawa)*. Ossolineum Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, ss. 80.

W polskiej literaturze etnograficznej i socjologicznej można znaleźć wiele prac poświęconych analizie wpływu procesu industrializacji na przeobrażenia wsi. Część spośród tych prac — to monograficzne ujęcia przeobrażeń tradycyjnej społeczności

wiejskiej wywołanych bliskością wielkomiejskich ośrodków przemysłowych. Praca Jacka Wodza, kolejna pozycja serii wydawniczej Komisji Socjologicznej krakowskiego oddziału PAN, podejmuje problem zmian społecznych we wsi Pleszów, która w 1949 r. została włączona w obszar Nowej Huty.

Tytuł książki obiecuje wiele. Czytelnik sugerujący się tylko tytułem oczekuje, iż znajdzie w niej wyczerpujący opis przeobrażeń Pleszowa w okresie powojennym. Faktyczna zawartość pracy jest znacznie węższa. Autor wybrał tylko jeden problem do rozważań, mianowicie społeczne skutki wywłaszczenia ziemi na cele budownictwa przemysłowego.

Procesy, które wpłynęły na przeobrażenia Pleszowa, można rozpatrywać z dwóch punktów widzenia. Pierwszy z nich — to zamierzona i wywołana odgórnie akcja wywłaszczenia ziemi dla celów przemysłowych i urbanistycznych. Równolegle obserwujemy powstawanie nowych zjawisk i procesów społecznych. Dotyczy to np. procesów adaptacyjnych badanej społeczności. Prześledzenie ich może przyczynić się do pogłębienia wiedzy dotyczącej rozwoju społecznego we współczesnych warunkach ustrojowych. Jest dużą zasługą pracy Jacka Wodza, iż problematykę tę podjął i w swoim studium rzetelnie opracował.

Praca składa się z trzech zasadniczych części, które omówię kolejno. W części I autor przedstawia tematykę i cel pracy, założenia metodologiczne i teoretyczne ramy, w których zawierają się rozpatrywane problemy. Dopełnia tę część omówienie instytucji prawnej wywłaszczenia, jako narzędzia zdobywania ziemi dla potrzeb budownictwa przemysłowego.

W części II zreferowano wyniki badań empirycznych dotyczących wywłaszczenia, które J. Wódz przeprowadził w Pleszowie w latach 1968–1969. Przed wywłaszczeniem Pleszów był stosunkowo dobrze rozwijającą się wsią, dlatego wiadomość o mającym nastąpić wywłaszczeniu ziemi wywołała nastroje niezadowolone wśród jej mieszkańców; 51% badanych odpowiedziało, że przyjęto tę wiadomość z rozgoryczeniem. Ze zrozumiałych względów najbardziej niezadowoleni i krytyczni byli ci rolnicy, którzy posiadali większe gospodarstwa rolne. Zaledwie 8% badanych okazało zrozumienie sytuacji i zaaprobowało wywłaszczenie. Byli to w większości ludzie młodzi; „...może to łączyć się — pisze autor — z opuszczaniem przez młodych zajęć rolniczych i tendencją do migracji do ośrodków przemysłowych i miast. Można to też tłumaczyć większą zdolnością młodych do wyuczenia się nowych zawodów i w ogóle do adaptacji w nowym środowisku społecznym” (s. 31).

Wywłaszczanie rolników pleszowskich rozpoczęło się w połowie 1949 r. i objęło łącznie 163 gospodarstwa. Okres wzmogonych wywłaszczeń przypada na lata 1949–1953. Zabrano wówczas ziemię połowie badanej zbiorowości. Pierwsze wywłaszczenia przeprowadzano zbiorowo na zebraniach, gdzie omawiano sposób i procedurę działania. Późniejsze wywłaszczenia opierają się na postępowaniu indywidualnym. Ziemię zabierano dopiero po upływie jakiegoś okresu czasu. Uniknięto w ten sposób zatargów, jakie miały miejsce w okresie pierwszych wywłaszczeń, gdy inwestorzy zabierali ziemię często bez wiedzy rolników.

W dalszych partiach książki przedstawia Wódz przebieg procesu przeobrażenia się rolników pleszowskich w nowohuckich robotników, trudności adaptacji do nowego zawodu, ocenę pracy w zawodach pozarolniczych i pracy na roli, zadowolenie z nowej pracy. Terminu „adaptacja” używa autor w celu określenia procesu przystosowania badanej społeczności do nowych warunków środowiska. Obejmuje on adaptację do nowych warunków pracy, a więc do środowiska fizycznego zakładu oraz przystosowania do pracy w zespole. Praca zawodowa w przemyśle po-

czątkowo sprawiała badanym pewne trudności. „Wykonywanie pracy w zorganizowanym zespole było dla dawnego rolnika, przyzwyczajonego do samodzielnego dysponowania swym czasem i swą niezależnością, sytuacją nową, wymagającą przystosowania” (s. 41). Z biegiem lat narasta przyzwyczajenie do nowego typu pracy, część badanych zdobywa wyższe kwalifikacje zawodowe, następuje życie z członkami własnej grupy roboczej. Wszystkie te zjawiska świadczą o przystosowaniu się badanych do środowiska zakładu pracy. Gdy w trakcie badań zadano rozmówcom pytanie: „Czy chciałby Pan(i) wrócić do uprawy roli jako samodzielnego zajęcia?” — 63% badanych odpowiedziało przecząco. Równocześnie większość badanych pragnie, aby ich dzieci w przyszłości pracowały w zawodach nie związanych z rolnictwem.

Przeobrażenia w strukturze agrarnej i społeczno-zawodowej wywołane wywłaszczeniem spowodowały znaczne zmiany w sposobie życia. Przyjmując, że „sposób życia” to: „ogół zachowań określonej społeczności ludzkiej ukształtowany między innymi przez warunki geograficzne, historyczne, ekonomiczne, polityczne” (s. 48), autor analizuje zmiany w stosunkach i kontaktach rodzinnych i sąsiedzkich, w sposobach spędzania wolnego czasu oraz w kontaktach z Krakowem i Nową Hutą.

Ostatnia, III część pracy zawiera wnioski, uogólniające materiały przedstawione w całej książce. Przechodzenie od zajęć rolniczych do zawodów nie związanych z rolnictwem, zmiana struktury ekonomiczno-społecznej wsi, tworzenie się nowych kategorii ekonomiczno-zawodowych, to tylko część zmian społecznych, jakie dokonały się w tradycyjnej społeczności lokalnej w rezultacie wywłaszczenia ziemi. Równolegle, autor wskazuje na doniosłą wagę czynników zewnętrznych, związanych z budową ustroju socjalistycznego, dla wewnętrznych przemian wsi.

W omówieniu niniejszym skupiłam uwagę tylko na niektórych aspektach przeobrażeń tradycyjnej społeczności lokalnej. Jest to najcenniejsza warstwa pracy Jacka Wodza. Książka zasługuje na uwagę także ze względu na fakt, iż jest to pierwsze w Polsce opracowanie dotyczące społecznych skutków wywłaszczenia ziemi na cele budownictwa przemysłowego.

Teresa Sasińska-Klas

Vlasta Svobodová, *O horáckém modrotisku.* Wydawnictwo Horackiej Galerii i Muzeum w Nowym Mieście na Morawach. Nové Město na Moravě 1972, ss. 32, 10 ilustr.

Autorka, znana w Czechosłowacji specjalistka z włóknoznawstwa, przedstawia czytelnikowi kolejną swoją pozycję, tym razem na temat barwienia i drukowania płócien. Problematykę tę rozwija Svobodová już od kilkunastu lat w ramach działalności badawczej zakładu etnografii i folklorystyki Czechosłowackiej Akademii Nauk w Brnie. W swoim dorobku, co warto przypomnieć, ma kilka pozycji dotyczących drukarstwa płócien z różnych regionów Czech i Moraw, obok kilkunastu innych dotyczących przerobu roślin i włóknodajnych, przędzenia i tkactwa.

Ostatnio ukazało się albumowe wydawnictwo tej autorki, co prawda niewielkie, zawierające jednak bardzo interesujące ujęcia syntetyzujące, dotyczące zarówno historycznego rozwoju, jak i współczesnych przemian w zakresie ludowych

sposobów drukowania płócien, z którymi warto zapoznać naszego czytelnika. Praca obejmuje swym zasięgiem terytorialnym płaskowyż Czesko-Morawski zwany „Horáckó”, wyjątkowo interesujący jeżeli chodzi o wytwórczość włókienniczą. W terenie tym występuje bowiem bardzo żywa tradycja wyrobu płócien. W chwili obecnej kontynuuje się nadal ludową produkcję płótna i jego drukowanie, względnie tylko farbowanie. Patronuje temu Centrala Artystycznych Wyrobów Ludowych Oddział w Brnie (Ustředí lidové umělecké výroby — skrót „ULUV”), odpowiednik naszej „Cepelii”. Instytucja ta po prostu podsuwa wytwórcom zamówienia, sugeruje modne wzory i kolory, wykupuje następnie całą produkcję przeznaczając ją na zaspokojenie rynku wewnętrznego i na eksport. Dzięki inicjatywie wspomnianej centrali, zanikające stopniowo farbiarstwo i drukowanie płócien ma na jakiś czas jeszcze szanse utrzymania się, tym bardziej, że sprzyja temu również moda. Dużym wzięciem cieszy się bowiem modna drukowana bielizna stołowa i pościelowa oraz materiały na ubiory męskie i damskie.

W recenzowanej pracy autorka przedstawiła skrótowo, ale zupełnie wystarczająco, historyczny rozwój tkactwa i farbiarstwa na „Horáckú”, dając następnie wyczerpujący wykład na temat technologii i techniki farbowania. Rozważania swe oparła Svobodová na wynikach własnych badań terenowych i interpretacji znalezionych przy tej okazji zabytków (wzory, wycinki tkanin i księgi tkackie) oraz na danych zebranych w archiwach. Tekst pracy uzupełniają ciekawe i trafnie dobrane ilustracje narzędzi drukarskich, procesu produkcyjnego, rzemieślniczych znaków farbiarskich oraz reprodukcji wzorów drukowanego płótna pochodzących z tzw. „musterbuchów”. Jest ich jednak za mało, aby mogły w pełni zilustrować poszczególne fazy drukowania i farbowania materiałów, tak jak to widzimy np. w pracy M. Bachmann i G. Reitz, *Der Blaudruck*. Tekst pracy tchnie nowatorskim ujęciem. Svobodová z dużą swadą rekonstruuje przebieg drukowania i farbowania tkanin umiejętnie wiążąc techniczną stronę produkcji z zagadnieniami społecznymi oraz z magią. Interesująco przedstawia również sposoby rozpowszechniania klocków drukarskich o wzorach geometrycznych i roślinnych. Podobno początkowo sporządzali je sobie sami farbiarze, później nabywali je od miejscowych ludowych rzeźbiarzy i wędrownych przekupniów. Przynosili je również ze sobą wędrujący terminatorzy. Przedstawione w pracy sposoby odciskania wzorów, farbowania i apretury niewiele różnią się od znanych nam z terenów polskich.

Według Svobodovej farbowanie tkanin, w tym także w różne wzory, zaczęło przyjmować się na „Horáckú” w XVII w. (na ziemiach polskich było w tym czasie w rozkwicie) za pośrednictwem osiadłych w Czechach emigrantów niemieckich. Stosowali je początkowo tylko rzemieślnicy miejscy, w XVIII w. przeszli także wiejscy. Podobnie jak u nas, początkowo barwiono tylko płótno i sukno w kolorach: niebieskim, czarnym, zielonym, żółtym i czerwonym. Tajemnicą pozostała nadal sprawa przygotowania farby i uzyskania jasności i stałości barwy, której nie chcieli zdradzić badani informatorzy, a także sposób przyrządzania masy, tzw. „pop-šaršinu”, w której maczano klocki drukarskie zanim odcisnięto wzory na płótnie.

Autorka omawia także społeczną organizację rzemieślniczą. Warto dodać, iż farbiarze i drukarze tkanin tworzyli dawniej własny cech, do którego należało w niektórych okresach XVIII w. aż 21 mistrzów z 14 osad tego małego przecieź regionu, co świadczy wymownie o roli tej gałęzi wytwórczości. Obecnie pracuje tam zaledwie kilku mistrzów we wsiach Olešnice i Stražnice. Ci stosują nadal archaiczne narzędzia pracy i tradycyjne sposoby przerobu.

W sumie ciekawa lektura dla osób zajmujących się włókiennictwem.

Shichirō Murayama, *Kita-chishima-ainu-go*. (Język Ajnów północnokurylskich), wyd. Yoshikawa-kobunkan, 1971, ss. 353.

Praca prof. Shichirō Murayamy jest obszernym studium bibliograficzno-porównawczym. Autor postawił sobie za cel usystematyzowanie materiałów dotyczących języka północnokurylskich Ajnów.

Zdaniem Murayamy, język tej grupy etnicznej jest dotychczas najslabiej poznany. Jest on językiem całkowicie zanikłym i dlatego językoznawcy z konieczności korzystać muszą z materiałów wtórnych, nie zawsze godnych zaufania. W Japonii jedynymi rodzimymi materiałami są prace Torii Ryūzō (1870–1953). Torii, japoński archeolog i etnograf, w 1899 r. opracował słownik Ajnów z Szumszu, zamieszkujących Shikotan (słownik ten został opublikowany w 1903 r.). Przez długi czas autentyczność materiału zebranego przez Torii nie była potwierdzona.

Badania europejskie w tej dziedzinie mają dość długą tradycję. Zapoczątkował je S. Kraszennikow, uczestnik drugiej wyprawy Beringa. Jego *Opisanie Ziemi Kamczatki*, wydane w latach 1755–56 w Petersburgu, a zwłaszcza *Vocabularium latino-curilice*, są, zdaniem japońskiego współczesnego językoznawcy, Kindaichi Kyōsuke, cennym materiałem dla poznania języka nie istniejącego już narodu. Prace Kraszennikowa do niedawna były w Japonii nieznanne. Dopiero w 1968 r. japońscy naukowcy dowiedzieli się o istnieniu *Vocabularium*, przechowywanego w leningradzkim archiwum.

Również stosunkowo niedawno stwierdzono fakt, że zbiór słów opracowany przez Kraszennikowa, choć włączony przez niego do opisu Kamczatki, reprezentuje język północnokurylskich Ajnów. Podobnie i *Asia Polyglotta* J. Klaprotha (1823) — praca powstała bezpośrednio pod wpływem publikacji Kraszennikowa (lub też będąca po prostu jej kopią) — traktuje o języku „kamczackim”, lecz w istocie chodzi tu o język mieszkańców północnych Kuryli.

Słowniczek G. W. Stellera (1774), opracowany na podstawie materiałów zebranych na przykładzie Łopatka i północnych Kuryli, ma obecnie dużą wartość informacyjną, ponieważ przedstawione w nim słownictwo jest prawie na pewno autentyczne. Przypuszcza się, że Klaproth w *Asia Polyglotta* wykorzystał również prace Stellera.

Inny materiał niezmiernie ważny dla współczesnych japońskich językoznawców, to prace Benedykta Dybowskiego, który zebrał wiadomości o języku Ajnów z wyspy Szumszu. Wydaje się prawdopodobne, że informatorzy Dybowskiego przybyli z Szumszu na Kamczatkę w tym samym mniej więcej czasie, co informatorzy japońskiego badacza Torii Ryūzō. Publikacje Dybowskiego są w wielu punktach zbieżne z relacją Torii, co potwierdza autentyczność tej ostatniej.

Książka prof. Murayamy jest przede wszystkim zestawieniem wspomnianych wyżej materiałów europejskich badaczy. Zostały tu obszernie omówione prace Kraszennikowa i Stellera, a także Klaprotha, wraz z ich szczegółową chronologią. Murayama włączył tu np. japońskie tłumaczenie łacińskiej części *Vocabularium latino-curilice*, oraz omówienie *Opisania Ziemi Kamczatki* i fotokopie niektórych stron tekstu. Podobnie przedstawione są prace Stellera i Klaprotha. Przy prezentacji słownictwa Ajnów północnokurylskich według wymienionych badaczy Murayama posługuje się porównawczo innymi źródłami, takimi, jak *An Ainu-English-Japanese Dictionary* By the Ven. Dr John Batchelor (Sapporo 1926), opracowania Torii i innych językoznawców japońskich.

Obszerny rozdział książki traktuje o badaniach Benedykta Dybowskiego. Obok danych biograficznych autor reprodukuje niektóre strony polskiego wydania

Słownika narzecza Ajnów, zamieszkujących wyspę Szumszu w łańcuchu Kurylskim przy Kamczatce. Prezentuje też zbiór słów opracowany przez Dybowskiego, a zestawiony z brzmieniem odpowiednich słów u Kraszennikowa i Torii.

Inne problemy poruszone w książce, to: przykłady wpływu języka Ajnów na język rosyjski (kalki językowe) oraz szczegółowe informacje o pierwszych bezpośrednich kontaktach rosyjsko-japońskich. Książkę zamyka przedruk słowniczka Ajnów z Szumszu według Torii i krótki esej w języku angielskim *Ainu in Kamchatka*.

Praca prof. Murayamy jest typowym zestawieniem o charakterze bibliograficznym, nie opatrzonym przez autora żadną konkluzją. Jedyne sygnalizowany tu ogólniejszy problem — to zagadnienie kierunku „migracji językowej”. Dla Murayamy przedstawione wyżej materiały językoznawcze są przede wszystkim podstawą do rozważań na temat, czy migracja Ajnów odbywała się z Sachalinu na północne Hokkaidō i Szumszu, czy też z Hokkaidō w kierunku kontynentu. Odpowiedź na te pytania jest niezmiernie istotna dla badań nad historią Japonii, ponieważ zagadnienia związane z pobytem Ajnów na Wyspach Japońskich i zasięgiem ich wędrówek w obrębie archipelagu nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnione.

Autor podkreśla pokrewieństwo językowe Ajnów z Szumszu i Poromuszir z Ajnami z Sachalinu i Hokkaidō; postawione wyżej pytania pozostawia na razie bez odpowiedzi.

Krystyna Okazaki

B'lgarsko narodno tvorčestvo, t. I–XIII, Sofija 1961–1965.

Bułgaria należy do przodujących krajów słowiańskich jeśli chodzi o wydawanie edycji folklorystycznych. Jakkolwiek na Uniwersytecie Sofijskim nie ma katedry etnografii czy folklorystyki, jednak w tym kraju ukazało się dotąd kilka ciekawych prac folklorystycznych i etnograficznych, a także sporo zbiorów pieśni ludowych i innych utworów literatury ustnej.

Do najciekawszych pozycji należy niewątpliwie wydany po drugiej wojnie światowej 13-tomowy zbiór prozaicznych i poetyckich utworów ludowych. Ukazał się on w okresie 1961–1965, z tym, że tomy I–XII wydało wydawnictwo „B'lgarski pisatel”, a tom XIII wydawnictwo „Nauka i iskustvo”. Zbiór ten, bodaj że pierwszy tego rodzaju w krajach słowiańskich, jest pewnego rodzaju antologią twórczości ludowej Bułgarii i Macedonii, bowiem znalazło się w nim sporo utworów macedońskich pochodzących ze wszystkich zakątków tego kraju.

Do kolegium redakcyjnego wchodzi prof. Michaił Arnaudow, Iwan Burin, prof. Christo Wakarelski, prof. Petar Dinekow oraz Dymitr Osinin, który jest i redaktorem naczelnym.

Zawarty materiał w tych tomach jest starannie ułożony tematycznie, podane są warianty niektórych utworów. Jest to dość ważne dla folklorystów zajmujących się badaniem bułgarskiej i macedońskiej twórczości ludowej. Materiały umożliwiają badaczom ustnej literatury Słowian odnalezienie odpowiedników występujących u innych ludów słowiańskich.

Tom I (ss. 718) zawiera pieśni epickie o czynach bohaterskich postaci historycznych i fantastycznych. Utwory te opiewają walkę z Turkami i innymi wro-

gami ludu bułgarskiego oraz macedońskiego. Znany pisarz bułgarski akad. Georgi Karasławow napisał krótką przedmowę (s. 5–11), a wstęp pióra I. Burina (s. 13–97) pt. *Ludowy epos bohaterki* daje ogólną charakterystykę bułgarskiej epiki ludowej. Autor wymienia bohaterów i omawia poszczególne cykle i wątki. Wstęp Burina nie ma ściśle naukowego charakteru, jest raczej popularnonaukowy. Na końcu tomu zamieszczono ciekawe objaśnienia biograficzno-historyczne o opiewanych bohaterach, komentarze, dane bibliograficzne i warianty poszczególnych utworów (s. 667–708). Teksty pieśniowe, z wyjątkiem 8 utworów publikowanych po raz pierwszy, były ogłoszone drukiem w różnych zbiorach lub periodykach.

Tom II (ss. 716) pod red. pisarza Dymitra Osinina, zawiera 225 pieśni hajduckich bułgarskich i 6 macedońskich. Również i te utwory były już drukowane przedtem. Wstęp *Hajductwo w pieśniach ludowych* (s. 5–64) napisał Osinin. Treść wstępu także popularnonaukowa. I tu, jak w tomie pierwszym, na końcu znajdują się komentarze, dane bibliograficzne oraz metryczki o zawartych pieśniach ludowych.

Kolejny tom III, zredagowany przez Ch. Wakarelskiego, zawiera pieśni historyczne w liczbie 200 (z których 28 jest macedońskich). Wstęp *Bułgarska ludowa pieśń historyczna* (s. 5–73) pióra Wakarelskiego w sposób przejrzysty omawia pochodzenie i periodyzację pieśni oraz dokonuje systematyki wątków. Autor korzystał z bogatej literatury fachowej. Wakarelski jest także autorem komentarzy (s. 603–654), dając ciekawe informacje o bohaterach, wątkach i motywach.

Tom IV zredagowany został przez akad. M. Arnaudowa. Zawarto tu pieśni mityczne w liczbie 225, w tym 30 tekstów macedońskich. We wstępie (s. 5–76) Arnaudow omawia gatunek pieśni ludowej, jej oryginalność, piękno i kompozycję. Pieśni te, występujące na całym obszarze Bułgarii i Macedonii, poświęcone są siłom nadprzyrodzonym, osobom świętym i zwykłym ludziom. Arnaudow sporządził także komentarze do tych utworów (s. 607–671).

Następny V tom, zredagowany przez M. Arnaudowa oraz Ch. Wakarelskiego, zawiera pieśni obrzędowe. Wstęp (s. 5–61) napisał Arnaudow, który dał także krótką charakterystykę poszczególnych grup utworów obrzędowych (s. 283–288; 292; 295–296; 304; 308–310; 318–320; 329–334; 437–439; 450–454; 465–467; 471–475; 476–483). Arnaudow jest również autorem cennych komentarzy (s. 591–626). Wakarelski natomiast napisał wstęp pt. *Wesele ludowe*, wprowadzający do działu pieśni weselnych (s. 487–501). On także przygotował notatki i dane bibliograficzne do tych utworów (s. 627–641). Wesele ludowe rozpatruje on z punktu widzenia etnograficznego. W sumie tom zawiera 195 utworów ludowych, z których aż 131 to teksty macedońskie.

Kolejny VI tom, zawierający 650 pieśni miłosnych (w tym 90 macedońskich), zredagowany został przez D. Osinina oraz I. Burina. Wstępem opatrzył go Osinin (s. 5–54), a komentarzami obaj redaktorzy (s. 587–634).

W tomie VII bogato reprezentowane są utwory ludowe o stosunkach międzyludzkich (332 teksty, wśród nich 26 macedońskich). Wybór oraz pracę redakcyjną wykonali D. Osinin i Elena Ognjanowa. Pierwszy jest autorem wstępu (s. 5–41), komentarze zaś przygotowali oboje (s. 543–585).

Redaktorem VIII tomu jest pracownik Muzeum Etnograficznego w Sofii, Atanas Primowski. Tom zawiera 330 pieśni, w tym 20 macedońskich, poświęconych pracy ludzkiej. Primowski jest autorem wstępu (s. 5–60) oraz komentarzy i bibliografii (s. 547–595).

Tom IX, pod red. Angela Karalijczewa i Weliczko Włczewa, zawiera bajki oraz anegdoty. Wybór 120 bajek (20 macedońskich), fantastycznych i o zwierzę-

tach, przedstawia bogate tradycje ludowe Bułgarów i Macedończyków na tym polu. Włczew jest autorem wstępu (s. 5–77) oraz komentarzy (s. 473–534).

Bajki o ludziach i anegdota zawiera tom X, zredagowany przez akad. P. Dinekowa. Pośród 310 tekstów 63 są macedońskie. Tom zaopatrzony jest wstępem Dinekowa, który w sposób wnikliwy omawia ten gatunek utworów ludowych (s. 5–51). Jako współredaktor występuje etnograf bułgarski, Stefana Stojkowa, która napisała komentarze do tych bajek (s. 606–651).

Tom XI, zredagowany przez nieżyjącą już profesor Uniwersytetu Sofijskiego, Cwetanę Romanską, oraz E. Ognjanową, zawiera 285 klechd i legend ludowych, w tym 66 macedońskich. Autorem wstępu jest Romanska (s. 5–46), komentarzy (s. 415–503) Ognjanowa.

Kolejny XII tom zawiera ponad 15000 krótkich utworów ludowych — przysłów, przypowieści, zagadek, wśród których pokaźną część, bo ponad 4000 pozycji zajmują utwory macedońskie. Wyboru utworów ludowych dokonał Cwetan Minkow, który jest redaktorem tomu oraz autorem wstępu (s. 5–59). Utwory są różnorakie, ułożone według klasyfikacji dokonanej przez pisarza bułgarskiego a zarazem wielkiego wielbiciela i zbieracza utworów ludowych — Petki R. Sławejkowa. W układaniu zagadek Minkowowi pomagała E. Ognjanowa, która wybrała najlepsze i najciekawsze utwory tego gatunku ludowej kultury duchowej.

Ostatni, XIII tom, zredagowany przez Rajnę Kacarową, El. El. Stoina, N. Kaufmana, T. Bojadżijewa i D. Osinina zawiera teksty i melodie 731 różnorodnego gatunku pieśni ludowych, z których 46 to teksty macedońskie. Wstęp, omawiający cechy muzyki ludowej, napisała Kacarowa (s. 5–44). Tenże wstęp wydrukowano w języku angielskim (s. 45–62).

Idea wydania całego zbioru zrodziła się w łonie Komisji Folklorystycznej przy Związku Pisarzy Bułgarskich. Zamierzenia jej zostały zrealizowane m. in. dzięki pomocy, jaką ukazali folklorysty bułgarscy oraz pracownicy Bułgarskiej Akademii Nauk. Decyzja wydania tomów zapadła w roku 1960 i począwszy od następnego roku, w którym ukazały się pierwsze cztery tomy, do roku 1963 oddano do rąk czytelnika zaplanowanych 12 tomów.

Edycja ta — poza ostatnim XIII tomem — zawiera 2466 pieśni (z których 347 to utwory macedońskie), 430 bajek (83 macedońskie), 292 klechdy i legendy (66 macedońskich) należy do ciekawych pozycji folklorystycznych. Włączenie jednak utworów macedońskich do folkloru bułgarskiego można potraktować jako ujemną jej stronę.

Grono redaktorów, które dokonało wyboru utworów ludowych, włożyło wiele pracy dla przezwyciężenia wszystkich trudności, na jakie napotyka się zazwyczaj w podobnych opracowaniach. Redaktorzy musieli bowiem przekartkować wiele wydanych dotąd zbiorów pieśni, bajek i innego materiału folklorystycznego oraz „przeorać” wszystkie zbiory rękopisów przechowywanych w archiwach bułgarskich.

Szczególnie starannie, jak już powiedziano, opracowane są komentarze. Przy każdym utworze podano miejsce jego pochodzenia, imię i nazwisko informatora i zbieracza, bibliografie zbioru względnie czasopisma, w którym utwór został ogłoszony po raz pierwszy, sygnaturę teczki archiwalnej itp. Poza tym badacz znajdzie tu krótkie dane o postaciach historycznych lub bohaterach epickich występujących w utworach, warianty poszczególnych tekstów poetyckich bądź prozaicznych. Często podawany jest cały tekst odpowiedników lub przynajmniej duży fragment. W komentarzach tych czytelnik znajdzie także objaśnienia poszczególnych fragmentów.

Nielatwa była praca redaktorów i przy wyborze tekstów, bowiem różne mogą być upodobania. Jeden lubi zwartą treść, inny bardziej poetycką. Również nie-mało trudności mieli oni w przygotowaniu tych tekstów do druku, w większości wypadków spisane były one bowiem przez niedoświadczonych zbieraczy. Sporo tekstów roilo się od błędów językowych (nie zawsze przekazywana była przez zbieraczy gwara tekstu) itd. Redaktorzy pokonali wszystkie te trudności i przeka-zali badaczom folkloru bułgarskiego i macedońskiego cenną pozycję, jakich brak w innych krajach. Toteż utwory te, stanowiące wyselekcjonowany zbiór wszyst-kich gatunków folkloru obu narodów słowiańskich, służą w pełni pracom nauko-wym w tej ważnej dziedzinie kultury duchowej.

Kole Simiczijew

Ethnologia Slavica, t. II: 1970, Bratislava 1971, ss. 304.

Drugi tom rocznika słowackich etnografów i folklorystów, poświęconego kul-turze ludowej Słowian, zawiera łącznie 12 artykułów o różnej tematyce oraz — w dziale „*Recensio librorum*” — dwie recenzje pozycji książkowych i 11 przeglą-dów czasopism.

Václav Frolec (Brno) w artykule *Die gemeinsamen und differenzierenden Ele-mente in der Volksbaukunst des Donaugebietes* przedstawia z pomocą 35 ilustracji i 6 map różnice i podobieństwa w budownictwie ludowym obszaru naddunajskie-go, badając proces rozwoju kulturalnego narodów zamieszkujących tę część zróż-nicowanej pod wieloma względami Europy, złączoną wspólną rzeką. Jako najstar-szą warstwę kulturową doc. dr V. Frolec przyjął ziemianki, tj. obiekty porówny-walne z dokumentami archeologicznymi. Analiza przestrzenna i chronologiczna składników budownictwa — materiału budowlanego zależnego od naturalnych za-sobów środowiska rozplanowania budynku mieszkalnego, konstrukcji i spadu da-chu, sposobu zabudowy zagród, systemu ogrzewania, kuchni itd. pozwala dostrzec cechy wspólne i odrębności zarówno pod względem intensywności rozwoju u po-szczególnych narodów (najprostsze formy zachowały się w dolnej przybalkańskiej części obszaru naddunajskiego), jak też w charakterze odrębności kulturalnych i in. Tradycyjny dom wiejski na tym obszarze — wnioskuje autor — ma jednak wiele cech świadczących o znacznej kulturowej całości tego obszaru, będącej re-zultatem wielostronnych wzajemnych wpływów. Szkoda, że w swych rozważa-niach autor pominął obszerną pracę T. Wróblewskiego *Wspólne elementy w lu-dowych kulturach środkowej Europy* (Poznań, 1964), omawiającą m. in. poruszoną problematykę.

Olga Ganckaja, Natalia Gracianskaja (Moskwa), *Zur Typologie des volkstüm-lichen Wohnhauses bei den Westslawen*. Autorki omawiają swe badania w po-krewnej dziedzinie. W wydzieleniu typów zachodniosłowiańskich domów miesz-kalnych przyjęły za podstawę najnowsze zasady klasyfikacji obiektów, tj. rozwój planu wewnętrznego i odrębności systemu ogrzewania. Jednak zarówno w analizie porównawczej tradycyjnych form mieszkania chłopskiego, jak też w wypracowa-niu jednolitej ich typologii trudność stanowi — jak stwierdzają autorki — pro-blem chronologizacji obiektów. U każdego narodu słowiańskiego okres rozpow-

szechnienia się poszczególnych form budownictwa był inny z rozmaitych przyczyn, np. w Polsce działały trzy różne systemy administracyjne w czasie zaborów. I mimo, iż niwelacja tradycyjnych form wiejskich pod wpływem miasta spowodowała bardzo duże zmiany w kulturze materialnej wsi, zwłaszcza w okresie jej nasilenia (najwcześniej, bo już w XVIII w. zaczęła się w Górnych Łużycach), do dziś istnieje duże bogactwo form tradycyjnych oraz regionalnych odrębności w stosowaniu materiałów, technik itd. Autorki wydzielają 6 typów chłopskich domów mieszkalnych w zachodniej Słowiańszczyźnie: dwa wąskofrontowe z asymetrycznym planem i ogrzewaną bądź nie ogrzewaną sienią oraz cztery szerokofrontowe, w tym dwa z symetrycznym planem i sienią chłodną bądź ciepłą i dwa z planem asymetrycznym, również z sienią chłodną lub ciepłą.

Miriam Stará-Moravcová (Praha), *Tools for Processing Spinning Fibers among Western and Easter Slavs in the Early Historical Period*. W oparciu o liczny materiał drewniany zgromadzony przez archeologów w toku systematycznych badań osad zachodnich i wschodnich Słowian z wieków IX–XIV autorka przedstawia narzędzia do obróbki włókna roślinnego i runa zwierzęcego oraz inne przyrządy służące do wyrobu przędzy itd. i dochodzi do wniosku, że narzędzia używane w tym okresie w Polsce i u wschodnich Słowian odpowiadały północnoeuropejskim, zaś w Europie zachodniej były one bardziej rozwinięte. Zbiór narzędzi z okresu średniowiecza wskazuje na nie pokrywanie się granic linearnych i chronologicznych rozpowszechnienia pojedynczych odmian ich form, znanych w okresach późniejszych, aż do naszych dni.

Anna Kowalska-Lewicka (Łódź) w artykule *La production traditionnelle du beurre en Pologne* obszernie i dokładnie opisuje technologię polskiego maślarstwa. Bazą źródłową są materiały archiwalne i terenowe z lat 1870–1968 oraz starsze druki. Opis zawiera wszystkie fazy technologiczne — udój i mieszanie mleka od różnych gatunków zwierząt, cedzenie go, zbieranie śmietany, sposób wyrobu masła, użytkowanie produktu w celach spożywczych, leczniczych, kosmetycznych i in. Marginesowo o handlu masłem i sposobach użytkowania produktów ubocznych. Opis narzędzi i sprzętu wzbogacony terminologią ludową. Artykuł omawia zarówno maślarstwo grup nizinnych, jak i górskich. Na uwagę zasługuje interesujący dobór 28 ilustracji.

Mirko Barjaktarović (Beograd) w *Land Baulks among the Serbs* omawia własne materiały opublikowane wcześniej w książce *O zemljišnim medjama u Srba* (Beograd, 1952). Z miedzą połą — pisze autor — jako granicą oddzielającą indywidualne gospodarstwa rolne lub obszary dworskie czy wsie wiąże się bardzo dużo wierzeń i zwyczajów. Ale nie tylko to. Po wyzwoleniu Serbii spod okupacji tureckiej (początek XIX wieku) problem granic gruntowych uległ zaostrzeniu wskutek nowych podziałów ziemi, i miedza, a właściwie poszanowanie autorytetu trwałych znaków granicznych, stało się zjawiskiem społecznym lub nawet politycznym. Rzeczą charakterystyczną było łagodzenie i rozstrzyganie sporów granicznych według dawnego zwyczaju przez zespoły starszych, poważanych mieszkańców wsi. Po drugiej wojnie światowej ziemię uspołeczniono i miedze zatraciły dawne znaczenie.

Ján Podolák (Bratislava), *Uralte Arten des Feuerbereitung bei den Hirten des Karpatengebietes*, przedstawia interesujące wyniki swych badań terenowych w Słowacji, Zakarpackiej Ukrainie i Rumunii nad dawnymi sposobami niecenia ognia, praktykowanymi przez pasterzy karpaccich. Autor zwraca szczególną uwagę na funkcję tzw. „żywego ognia” mającego znaczenie w kulturze duchowej ludu. „Żywy ogień” zachował się już tylko jako tradycja u pasterzy w związku z prakty-

kami magicznymi. Dawniej był nieoddzielną częścią kultury rolniczej. Najstarsze sposoby niecenia ognia: tarcie drewna o drewno, kamienia o kamień lub krzemienia o metal, dotrwały w Karpatach aż do lat trzydziestych naszego wieku.

Ján Komorovský (Bratislava), *Kaukasische Parallelen der Begräbnis-Gebräuche von Crna Gora (Montenegro)*. W nawiązaniu do *Kultury ludowej Słowian* K. Mozyńskiego, autor pogłębia własnymi badaniami studia nad obrzędowością pogrzebową. Stwierdza m. in., że wspólne ludom Bałkanu i Kaukazu były przejawy smutku po śmierci bliskich osób, jak np. lamenty (odbywano je także nad częściami ubioru lub broni, a treścią lamentów bywały losy i zasługi zmarłego), śpiewy żałobne we wspólnym kole, kaleczenie sobie twarzy, targanie włosów, bicie się mężczyzn pięściami po głowie itp. Wspólne także były uczty przy katafalku. U wschodnich Słowian tradycyjne obrzędy pogrzebowe zachowały się do ostatnich czasów i możliwość ich porównawczego badania, jak też poznawania odpowiednich obrzędów na Kaukazie, pozwala rozwiązać wiele problemów bałkańskiej kultury ludowej.

P. G. Bogatyrev (Moskwa) w artykule *Improvisation et normes des procédés artistiques sur le matériel des histoires du XVIII siècle, des inscriptions dans des images Populaires (louboks), des contes et chansons sur Ieriona et Foma* ukazuje formy improwizacji i artystycznego przekazu treści tradycyjnych. P. G. Bogatyrev przyjął za podstawę rozważań pieśni, bajki, powieść XVIII-wieczną i inne materiały o znanych niemal w całej Europie postaciach Jeromie i Fomie. Badania wykazały, że wykonawcy utworów folklorystycznych (zarówno pieśniarze, jak i bazarze) improwizują treść i tworzą nowe warianty zamieniając słowa, lecz błędnie i wiernie naśladują normy środków artystycznych swych pradziadów. Powstanie utworów o Jeromie i Fomie autor datuje w XVII w. (zapisy tekstów pieśni pojawiły się w zbiorze Sokołów na początku XX w.). Na uwagę zasługują także zdolności improwizatorskie przepisywaczy powieści o Jeromie i Fomie, którzy tak samo jak wykonawcy utworów nie naruszali wzorów wydanych drukiem i rozpowszechnionych.

Orest Zilynskyj (Praha), *Das ostslawische volkstümliche Spiel „Drache-Ente-rieh“*. Zabawa ludowa w „Jaszczura” albo „Kaczora”, znana od późnego średnio-wiecza w folklorze wschodnich Słowian, wiąże się z istniejącym niegdyś rytualnym wyborem dziewczyny na żonę. Z biegiem czasu zabawa uległa istotnym zmianom, chodziło o grę erotyczną wyobrażającą poprzez formy tekstowe i ruchowe wyładowanie popędu płciowego. Stare dokumenty językowe, zwłaszcza z Polski, oraz detale tekstowe niektórych wariantów umożliwiają identyfikację aktorskiego jaszczura ze smokiem, którego głównym zadaniem było porywanie i gwałcenie dziewcząt. Odległe echo tej zabawy przejawia się we wschodniej Słowacji.

Dagmar Klimova (Praha), *Les guerres turques dans les narrations populaires. Les légendes historiques. Catalogue*. Jest to pierwsza część wielodziałowego katalogu prozaicznych tekstów ludowych (historycznych powieści i legend) na temat wojen z Turkami. Katalog powstał na podstawie wypisów z literatury i archiwów rękopiśmiennych towarzystw ludoznawczych w Bratysławie, Brnie, Ljublanie i Zagrzebiu z uwzględnieniem materiałów muzealnych w Wiedniu, atlasu ludowego w Bonn, archiwum prozy ludowej w Marburgu i Göttingen, w Berlinie, Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie, a także w oparciu o własne badania i zbiory terenowe na Morawach, w zachodniej i południowej Słowacji, wśród Słowaków na Węgrzech oraz o zbiory terenowe V. Gašparikovej, M. Kosovej, J. Michálka i B. N. Putilova, którzy nadesłali je na podstawie ankiet autorki. Katalog uwzględnia także teksty o Tatarach, Kurucach i Psiogłowcach (w Czechach).

Oprócz treści autorka wyszczególnia charakterystyczne motywy. Pierwsza część katalogu zawiera 300 tematów wraz z komentarzami.

J. O. Dzendzelivskij (Użhorod), *Über das Problem des Linguistisch-ethnographischen Atlases der Kultur des Karpatengebietes*. Ogólne założenia atlasu językowo-etnograficznego kultury tzw. obszaru karpackiego przedstawił autor na V Kongresie Słowistów w Sofii w 1963 r. w czasie dyskusji nad Etnograficznym Atlasem Słowiańskim. Obecnie, przedstawivszy trudności w dziedzinie koordynacji wysiłków językoznawców i historyków z etnografami, wynikające m. in. z różnorodności postaw i metod badawczych, prof. dr J. O. Dzendzelivskij proponuje rozważenie aktualnych głównych problemów atlasu, jak: dokładny podział obszaru pod względem językowo-etnograficznym, wyznaczenie grup etnograficznych i pogranicza kulturowego, określenie stosunku kultury karpackiej (pojęcie to wymaga dokładniejszego zdefiniowania) do kultur narodów ukraińskiego, rumuńskiego, słowackiego, czeskiego, polskiego i in. Zdaniem autora już dziś powinno się przystąpić do utworzenia międzynarodowej komisji atlasowej i pod jej kierunkiem zebrać i wydać materiał, ponieważ dialekty oraz zjawiska etnograficzne ulegają zanikowi.

S. I. Bruk (Moskwa), *Prinzipien der Zusammenstellung regionaler historisch-ethnographischer Atlanten in der UdSSR*. Autor omawia dokładnie badania i prace atlasowe prowadzone przez Akademię Nauk ZSRR. Prace zmierzają w dwóch kierunkach: demograficzno-etnograficznym i historyczno-etnograficznym, o którym mowa w artykule. W ZSRR opracowuje się kilka atlasów. W 1961 r. ukazał się atlas historyczno-etnograficzny Syberii, w 1967 r. wyszedł 3-częściowy atlas „Rosjanie (odmienny typ atlasu), rozpoczęto już opracowywanie etnograficzno-historycznych atlasów Ukrainy, Białorusi i Mołdawii, Bałtyku, Kaukazu, Azji Środkowej i Kazachstanu. Główne zasady zestawiania atlasów regionalnych, to: przedstawienie zjawisk w rozwoju historycznym; ujęcie ich w skali całego terytorium w trzech granicach chronologicznych: połowa XIX w., przełom XIX i XX w. oraz połowa XX w. (razem 100 lat). Koordynatorem prac jest stała międzynarodowa komisja pod przewodnictwem prof. dr B. Bratanića (Jugosławia). Kieruje ona również pracami przygotowawczymi do sporządzenia atlasów etnograficzno-historycznych poszczególnych krajów Europy i innych krajów sąsiednich.

Medard Tarko

Arts et Traditions Populaires. Revue trimestrielle de la Société d'Ethnographie française. Année 17, Paris 1969, zes. 1-2, 3-4, ss. 394.

17 rocznik kwartalnika etnografii francuskiej ukazał się w dwóch podwójnych zeszytach zawierających, jak zwykle, trzy podstawowe działy: artykuły (*articles de fond*), komunikaty (*Notes et matériaux*) oraz dział sprawozdawczo-informacyjny obejmujący recenzje, kroniki i zestawienia katalogowe — bibliografii (blisko 800 pozycji), dyskografii, filmografii za rok 1968 oraz nabytków dzieł obcych w Bibliotece ATP. Omawiany rocznik zawiera materiały o różnorodnej tematyce, z różnych regionów i obszarów społecznych historycznej i współczesnej Francji. Przeważa oczywiście tematyka folkloru i szeroko pojmowanej sztuki ludowej, lecz nie

brak również prac z dziedziny kultury materialnej oraz z pogranicza socjologii. Pominięte natomiast zostały rozprawy o charakterze teoretycznym.

Znamiennym rysem w treści rocznika jest wychodzenie autorów szeroko poza tradycyjny krąg kultury chłopskiej i wkraczanie na obszary nie docenianej dawniej przez etnografów kultury mieszczańsko-proletariackiej lub, mówiąc ogólniej — plebejskiej. Badania tego właśnie obszaru należą już — jak można sądzić według publikacji — do stałego programu prac etnografów francuskich śmiało podejmujących tematy leżące niejednokrotnie na pograniczu zainteresowań historii sztuki lub socjologii. Omawiany rocznik zawiera kilka tego rodzaju pozycji. Największą z nich jest obszerne studium historyczno-socjologiczne o życiu społecznym w Lille i towarzyszących mu formach plebejskiej plastyki¹.

Autorka tego dwutematycznego, trochę niespoistego studium zajmuje się niektórymi zinstytucjonalizowanymi formami życia publicznego mieszczańsko-proletariackiej społeczności dużego ośrodka przemysłowego w okresie wczesnego kapitalizmu, a następnie na tym tle omawia twórczość Louisa Méline, najwybitniejszego w tamtych latach międzyrytnika lillejskiego. Lille, liczące w trzecim dekadzie XIX w. ok. 70 tys. mieszkańców, stanowiło już wówczas duży ośrodek przemysłu włókienniczego, a także tytoniowego i browarniczego. Zatrudnieni tam robotnicy w połączeniu z liczną rzeszą rzemieślników i drobnego proletariatu stanowili silne ugrupowanie socjalne przejawiające dużą aktywność społeczną i kulturalną, której dowodem była działalność licznych (w 1828 r. było ich 113) stowarzyszeń wzajemnej pomocy, mających na celu zabezpieczenie swych członków od wypadków losowych. Skupiały one ludzi różnych profesji, gdyż ówczesne prawo zabraniało tworzenia stowarzyszeń ściśle zawodowych. Jedynie włókniarzom, najsilniejszej w mieście grupie zawodowej, udało się — wbrew zakazom — stworzyć kilka stowarzyszeń zawodowych będących zapewne zaczątkiem robotniczego ruchu związkowego. Prócz tego działały również stowarzyszenia o charakterze sportowym, skupiające przede wszystkim luczników, kuszników i kręglarzy. Wszystkie one miały własne regulaminy, sztandary, patronów i coroczne święta obchodzone bardzo okazałe; składały się na to uroczyste pochody z kapelami ludowymi, zabawy, wspólne uczyty i śpiewy. Społeczność Lille wytworzyła zatem bogate tradycje folkloru mieszczańsko-robotniczego — jednego z najstarszych w Europie.

Z tradycjami tymi wiąże się twórczość wspomnianego międzyrytnika, zaopatrującego miejscowe stowarzyszenia w niewielkie obrazki-godła odbijane na papierze i kolorowane. Miały one kształt liścia i noszone były w dniach świąt patronalnych na kapeluszach lub w butonierkach przez członków stowarzyszeń. Emblematy te wyobrażały postacie patronów oraz realia życia codziennego. W ten sposób L. Méline stał się wyrazicielem tradycyjnej kultury środowiska wielkomiejskiego w okresie formowania się klasy robotniczej. Pracę zamyka inwentaryzacja kilkudziesięciu zachowanych emblematów z krótkimi opisami ich formy i treści oraz lista stowarzyszeń, o których była mowa.

Kulturze robotniczej (górnicznej) tegoż miasta w latach późniejszych poświęcony jest komunikat na temat lillejskich tradycji teatryków marionetkowych².

W kręgu podobnych zagadnień porusza się J. Cochin, piszący o specyficznym gatunku „ludowej” grafiki przedstawiającej „świat na opak”³. Autor omawia temat na podstawie kilkunastu zachowanych sztychów z XVIII i XIX w. zawierają-

¹ Elise Seguin, *Imagerie et vie sociale a Lille, Louis Méline 1790-1859*, s. 179-232.

² Pierre Soulier, *Les marionnettes lilloises. Le theatre Louis et Gustave de Budt*, s. 267-277.

³ Jacques Cochin, *Mondes a l'envers, mondes a l'endroit*, s. 233-257.

cych serie 4-16 rycin, a przedstawiających sceny zaskakujące niezwykłością sytuacji. Tradycyjnymi motywami są przedstawione na opak stosunki międzyludzkie, w świecie zwierząt oraz w relacji człowiek-zwierzę. Autor zalicza te drukowane przez popularne wydawnictwa i rozpowszechniane przez wędrownych handlarzy plansze do kręgu kultury ludowej ze względu na inspiracyjną rolę odbiorcy wiejskiego, do którego zbiorowej wyobraźni były one adresowane. Z tegoż kręgu wywodziła się zresztą ich tematyka (motywy polowania, rybołówstwa, ptasznictwa, rolnictwa itp.). Na koniec autor próbuje uczenie, acz nieprzekonywająco, wyjaśnić przyczyny zaniku omawianego gatunku anonimowej twórczości.

Pozycją dotyczącą zagadnień kultury ogólnej jest studium historyczne H. Tremaud na temat trwałości francuskich gier⁴. Opierając się na źródłach pisanych — literackich (m. in. Rabelais, relacje podróżników), archiwalnych (akta administracyjne i sądowe), wreszcie leksykograficznych (encyklopedie — zwłaszcza XVIII-wieczne, glosaria językowe) — autorka omawia rodowód, tło kulturowe i tradycje narodowych gier francuskich, przede wszystkim o charakterze sportowym, lecz także i hazardowych. Stwierdza ona, że większość znanych do dziś gier i zabaw wywodzi się ze średniowiecza, podlegając w ciągu wieków różnym przeobrażeniom. Niektóre z nich cieszyły się poparciem władz — np. gry o charakterze militarnym, jak łucznictwo, kusznictwo, strzelectwo — inne, uważane za grzeszne lub niemoralne — jak np. gry hazardowe (karty, kości) lub brutalne (gra w piłkę — poprzednik futbolu i rugby) — podlegały różnym ograniczeniom i zakazom. O trwałości gier i zabaw decydowały zresztą różnorodne czynniki, jak walory widowiskowe, moda, związek ze świętami lub porami roku, atrakcyjność towarzyszącego rytuału, wreszcie znaczenie magiczne, aktualne aż do XIX wieku. W ciągu lat zmieniała się technika poszczególnych gier, lecz tradycje i reguły przetrwały w świadomości zbiorowej; treść ideologiczna i społeczna pozostała niezmienną. Wiele gier zostało z czasem skodyfikowanych i sfederalizowanych w postaci zawodów ogólnopaństwowych, zbliżając się w tym do sportu. Niektóre przekształciły się w dyscypliny sportowe, takie jak golf, piłka nożna, rugby, tenis — zachowując równocześnie lokalnie swe pierwotne formy gier regionalnych. Ponadto do dziś zachowało się wiele specyficznie francuskich gier regionalnych, np. prowansalskie, langwedockie i lionńskie pojedynki nawodne⁵, pojedynki bretońskie, walki byków w Landach i Langwedocji oraz szereg regionalnych odmian gry z kulami, piłką itd. Niektóre tradycyjne gry francuskie zachowały więc żywotność wbrew i mimo niwelującej roli kosmopolitycznego sportu.

Z kolei warto zwrócić uwagę polskiego czytelnika na interesującą biografię angielskiego folklorysty, Cecila Sharpa, omówioną w ATP przez E. Limeta⁶. C. Sharp (1859–1924) był z wykształcenia matematykiem, następnie stał się nauczycielem muzyki, by wreszcie poświęcić się całkowicie zbieraniu ludowych pieśni i tańców angielskich i amerykańskich. Jego droga do folkloru była zatem podobna do tej, jaką odbył u nas O. Kolberg. Podobieństwo tych dwóch postaci uwidoczniła się i w tym, że Sharp — podobnie jak Kolberg — poświęcał na badania wszystkie swe skromne środki nie dbając o zysk. Sharp był jednak nie tylko zbieraczem, lecz także teoretykiem folkloru i metodologiem. I te aspekty jego działalności wydobyl z pracy i uwypuklił Limet, podkreślając obecną aktualność poglą-

⁴ Hélène Tremaud, *Pérennité des jeux français*, s. 259–265.

⁵ Por. H. Tremaud, *Les joutes languedociennes*, ATP, R. 16, 1968, s. 3–46. Rec. [w:] „Lud” 1972, t. 56, s. 309.

⁶ Eric Limet, *A propos d'une biographie: Cecil Sharp, his life and work* (London 1967), s. 131–134.

dów Sharpa. Z kilku wzmiankowanych sformułowań można się zorientować, że omawiana praca mogłaby dać polskiej folklorystyce i etnomuzykologii niejedną cenną wskazówkę. Warto by ją więc przyswoić polskiej literaturze, zważywszy zwłaszcza, że teorie zagraniczne lepiej się u nas przyjmują niż rodzime, choćby były identyczne.

Przechodząc do zagadnień tradycyjnej kultury wiejskiej wymienić trzeba wyczerpujące studium z dziedziny kultury materialnej o zbieraniu i kruszeniu migdałów w Prowansji⁷. Autor bardzo drobiazgowo opisuje cały proces technologiczny, używane narzędzia, organizację pracy i stosunki społeczne oraz praktykowane zwyczaje. Nie pomija również towarzyszących form folkloru związanych z uprawą i przeróbką migdałów, przytaczając przysłowia, porzekadła, pieśni, opisując gry z migdałami i zabawki robione przez dzieci, wierzenia magiczne, wreszcie sposoby użytkowania migdałów (formy konsumpcji, wykorzystanie odpadów). Tak więc ta wzorowa pod względem metodologicznym praca ukazuje wszechstronnie lokalny typ kultury związanej z uprawą migdałów i wykształconej w regionie będącym światowym centrum ich produkcji.

Drugą pozycją dotyczącą kultury materialnej jest ujęty historycznie komunikat H. Raulina na temat młotów kuźniczych o napędzie wodnym, ich tradycji i rozwoju technicznego⁸. Urządzeń tych zachowało się we Francji tylko kilka; autor opisuje jeden z zabytków — kuźnicę zachowaną w Górnej Sabaudii.

Wreszcie sprawy folkloru. Tu odnotowujemy kolejny artykuł z serii zapoczątkowanej w poprzednim roczniku ATP⁹, poświęconej ludowym tańcom pirenejskim, a mianowicie J. M. Guilchera *Les formes basques de la danse en chaîne* (s. 1-54). Kontynuując swe rozważania nad tańcami korowodowymi autor przenosi się obecnie do Kraju Basków, gdzie tradycyjny repertuar taneczny jest — a raczej był — bardzo bogaty. Omawiane formy *branle* i *farandole*, odznaczały się w Kraju Basków wyjątkową różnorodnością rozwiązań choreotechnicznych (drobiazgowo przez autora opisanych) oraz interesującym kontekstem uwarunkowań społecznych i kulturowych. Obecnie tańce te zachowały się już tylko w pamięci nielicznych jednostek i w kilku nieoryginalnych wersjach folklorystycznych.

Z kolei folklorem słownym zajmuje się Ch. Joisten, opisujący na przykładzie pewnej narratorki ludowej mechanizm międzyregionalnej dyfuzji wątków literackich¹⁰. Pozostałe pozycje rocznika są drobnymi przyczynkami na temat sztuki ludowej, m. in. o kapliczkach nadrzecznych w północnej Francji i o dekoracyjnych dachówkach we Wschodnich Pirenejach. Nas mogą natomiast zainteresować (wprawdzie ubogie) *polonica* zawarte w omawianym roczniku; wykaz nabytków dzieł obcych podaje 2 polskie pozycje — *Atlas Polskich Strojów Ludowych*, zeszyt orawski, oraz katalog wystawy ikon warszawskiego Muzeum Etnograficznego. Trudno oprzeć się wrażeniu, że pozycje polskie trafiają do Biblioteki ATP najzupełniej przypadkowo i absolutnie nie odzwierciedlają naszego rynku wydawniczego w zakresie etnografii.

Bogusław Linette

⁷ Charles Galtier, *De la récolte au cassage des amandes en Alpilles et Crau*, s. 55-93, fot.

⁸ Henri Raulin, *Note sur les martinets*, s. 95-106.

⁹ Por. ATP, R. 16, 1968, s. 259-292. Rec. [w:] „Lud” 1972, t. 56, s. 309-312.

¹⁰ Charles Joisten, *Un cas de migration de contes populaires: du Languedoc au Dauphiné*, s. 279-288.

Osterreichische Zeitschrift für Volkskunde. Nowa Seria t. 25, ogólnego zbioru t. 74. Wiedeń 1971, z. 3-4. Wydawnictwo: Verein für Volkskunde.

Profil tematyczny dwóch ostatnich zeszytów recenzowanego rocznika potwierdza w dalszym ciągu sygnalizowaną wcześniej tendencję publikowania w nim tego, co aktualnie wpływa do redakcji, bez jakiegokolwiek doboru i ukierunkowania. Drukowane prace, z jednym wyjątkiem, mają tym razem charakter raczej materiałowy. Przysłowiowym rodzynkiem, notabene bardzo interesującym, jest artykuł Heda Jason, *Volkskunde und Computer — eine Auseinandersetzung* (z. 3). Autorka sygnalizuje w nim, w oparciu o bogatą literaturę światową oraz własne doświadczenia, korzyści jakie może oddać komputer w badaniach etnograficznych. Można go wykorzystywać, zdaniem Jason, przy zbieraniu bibliografii, zwłaszcza przy obecnym zalewie literatury, dalej — zestawieniu danych źródłowych o identycznej lub podobnej treści, łącznie z dokonywaniem obliczeń statystycznych. Komputer może wreszcie służyć, według autorki, nawet przy wypracowywaniu problemów badawczych, zwłaszcza historyczno-geograficznych. Przy jego pomocy można w końcu prowadzić na bieżąco rejestr kart archiwalnych dotyczących zabytków, rycin, diagramów i map. W sumie zachęcające informacje.

Tradycyjnej kultury społecznej, a w szczególności zwyczajów prawnych, dotyczy krótka rozprawka Hermanna Steininger, *Die Prechel als Strafmittel im niederösterreichischen Viertel ober dem Wienerwald* (z. 3). O stosowaniu kary pręgiarza Steininger informuje skrótowo, na podstawie zebranych przez siebie danych źródłowym z XVI-XVIII w. Podaje miejsca stawiania po wsiach i miasteczkach pręgiarzy, m. in. przed kościelnymi drzwiami, na rynku, cmentarzu. Ustala także rodzaje przewinień względnie przestępstw, za które stosowano karę pręgiarza. Autor nie pokusił się o ustalenie genezy powołania do życia tej instytucji prawa zwyczajowego, jak i przyczyn jej zaniku.

Komunikat Karla Fiala, *Freundschaft. Über Freunde und Gefreunde im Lande Salzburg* (z. 4) jest jego odpowiedzią na ankietę przesłaną mu przez Towarzystwo Ludoznawcze w Wiedniu. Dotyczyła ona definicji i zastosowania terminu „przyjaźń”, rozumianego jako swego rodzaju formy współżycia pomiędzy krewnymi i znajomymi. Inicjatorem ankiety chodziło o uzyskanie odpowiedzi na temat definicji oraz na pytania — na czym polega przyjaźń w życiu codziennym danej społeczności lokalnej. Zdaniem Fiala, w środowisku salzburskim pod tym terminem przyjaźń rozumie się: wzajemne odwiedzanie się, uczestniczenie w uroczystościach rodzinnych (chrzcinach, I komunii, weselach, pogrzebach) oraz świadczeniu sobie nawzajem różnego rodzaju usług. Odpowiedź informatora nie ogranicza się do prostych odpowiedzi, lecz poparta jest w każdym punkcie licznymi bardzo ciekawymi przykładami różnych form przyjaźni.

Kolejną pozycję stanowi wzmianka Wenera Heimerl, *Absperren als Brauchtum bei der Goldenen Hochzeit in Obersteiermark* (z. 3) z zakresu zwyczajów weselnych. Autor opisując przebieg uroczystości obchodu złotych godów pożycia małżeńskiego, zwraca szczególną uwagę na występy przebierańców. Jednym z nich jest zwyczaj zatrzymywania jubilatów, podobnie jak i nowożeńców, przy na poczekaniu zrobionym płocie. Przy tej okazji nawiązuje się wesoly dialog, który kończy się obdarowaniem zatrzymujących.

Kulturę duchową reprezentuje artykuł Theodoros Vlachos, *Geister und Dämonenvorstellungen im südosteuropäischen Raum griechischer Sprachzugehörigkeit* (z. 3). Daje on przegląd różnych występujących w kulturze wsi i miasteczek Grecji irracjonalnych postaci — duchów i demonów. Opierając się na bogatej literaturze oraz

własnych badaniach, autor starał się zrekonstruować rozwój historyczny oraz stan dzisiejszy demonologii. Vlachos wyróżnił kilkanaście grup demonów oraz złych duchów (Neraides, Wrikolakes, Anaskelades, Lamies, Telonia, Kalikantzari, Strigles, Gorgone, Gello, Empousa, Wrachnas, Aerika, Drimes, Koutzo), podobno szkodzących ludziom, zwierzętom i roślinom. Analizując każdą grupę omówił kolejno: pochodzenie oraz warianty nazw, miejsce występowania postaci (w wodzie, powietrzu, ziemi, drzewie), rodzaje demonów pod którymi występują, czas ukazywania się, skutki oddziaływania oraz środki zaradcze. Szkoda, że autor ograniczył się tylko do przeglądu, a nie dał monograficznego opracowania. Niektóre z omawianych demonów, jak np. Wirkolak, są odpowiednikiem naszego wilkołaka.

Następne pozycje, to w swej większości krótkie komunikaty. Pierwszy — Margit Gröhs, *Das Symbol des Lebensbaumes auf Sparbehältern* (z. 4), informuje o umiejscawianiu stylizowanych wzorów symbolicznego drzewka życia na skarbonkach i woreczkach do pieniędzy. Umieszczony na tego rodzaju obiektach pomnaża i przysparza pieniędzy. Kolejny — Augusta Sutter, *Zu den Sagen aus Trofaiach* (z. 3), podaje krótką wzmiankę na temat opowiadań o tzw. Wildfrauen, tj. swego rodzaju „złych kobietach” — czarownicach. Następne dwa — Emila Schnee-weisa, specjalisty od etnografii religii, dotyczą tym razem sztuki sakralnej. Pierwszy z nich, krótszy, pt. *St. Florian als Soldatenpatron*, przedstawia opisy dwóch szerokosłupowych kapliczek przydrożnych zawierających napisy, świadczące o kulcie św. Floriana jako patrona żołnierzy. Drugi, *Zur religiösen Volkskunde des südlichen Stadtrandes von Wien. Die Bildstöcke, Kreuze und Wegsäulen von Ober- und Unterlaa sowie Rothneusiedl*, jest swego rodzaju sprawozdaniem z badań terenowych, do którego dołączono odręcznie wykonane ryciny. Autor opisuje znajdujące się na przedmieściach Wiednia przydrożne krzyże, kapliczki i kapliczki słupowe. Dane o każdym zachowanym obiekcie uwzględniają: genezę postawienia figury, fundatora, konstrukcję, wystrój i obecnego opiekuna. Wymienione kapliczki stanowiły kiedyś nieodzowny element kultowy wsi. Obecnie są jednym z niewielu reliktyw tradycyjnej kultury ludowej znajdujących się w obrębie dużego ośrodka miejskiego. Poruszona także problematyka wchodzi, zdaniem autora, w zakres tzw. etnografii wielkiego miasta (*Grosstadtvolkskunde*).

W recenzowanym roczniku wyczuwa się, zarówno przy lekturze poszczególnych prac jak i zamieszczonych w nim recenzji, duże zainteresowanie etnografią religii. Dział ten zajmuje w etnografii austriackiej ważną pozycję, w przeciwieństwie do naszej, w której jest raczej pomijany. Warto więc, chociażby z tego względu, zapoznać się bliżej z zawartością ostatnich zeszytów.

Walerian Sobisiak

Prace Etnograficzne. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” (Kra-ków 1971, t. XXI–XXIII, z. 5. Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W ostatnim zeszycie znajdujemy bardzo ciekawy zestaw 6 prac o dość zróżni-cowanej tematyce. Pierwszą z nich jest Andrzeja Waligórskiego, *Kierunek ewolu-cyjny w etnografii (1860–1890)*, następną Jana Bujaka, *Znaczenie regionalizmu i krajoznawstwa dla rozwoju muzeów i zbiorów etnograficznych*, dalszą Bogdany

Pilichowskiej, *Z historii nauk etnograficznych we Włoszech*, kolejną Ewy Niehorskiej, *Z badań nad kulturą ludową Śląska Cieszyńskiego*, piątą Mieczysława Gładysza, *Chłopski kalendarz ideograficzny* i wreszcie ostatnią Ewy Krasińskiej, *Wiedza ludowa o glebach i jej znaczenie dla praktyki rolniczej*.

Artykuł A. Waligórskiego bardzo wnikliwie i wyczerpująco zaznajamia czytelnika z kierunkiem ewolucyjnym. Temat jest, moim zdaniem, doskonale opracowany. Artykuł informuje o podstawowych założeniach teoretycznych oraz o największych etnografach-ewolucjonistach podanego w tytule okresu. Praca jest dalszą informacją dotyczącą przeglądu rozwoju nauki — etnografii i antropologii.

Doniesienie J. Bujaka przedstawia rozwój regionalizmu krajoznawczego ze szczególnym podkreśleniem ruchu krajoznawczego w Karpatach, Tatrach, Pieninach. Ruch ten miał wg autora dwa aspekty: naukowy i artystyczny. Bujak podkreśla wielki wkład pracy działaczy ruchu krajoznawczego i Towarzystw Krajoznawczych. Zwraca uwagę na współczesne poglądy dotyczące istoty krajoznawstwa i regionalizmu, które warte są rozpropagowania.

B. Pilichowska podaje w swej pracy krótki przejrzysty, chronologiczny przegląd rozwoju nauk etnograficznych we Włoszech począwszy od drugiej połowy XIX w. do czasów nam współczesnych. Wymienia wybitnych naukowców, którzy wnieśli swój wkład do historii rozwoju tej dyscypliny, podaje także warunki rozwoju etnografii w poszczególnych latach. Zwraca również uwagę na wyraźny podział naukowców na etnologów i antropologów kulturowych, jaki zaznaczył się w drugiej połowie XX wieku. Praca daje raczej ogólny tylko pogląd na rozwój tej nauki we Włoszech. Przybliża ją jednak polskiemu czytelnikowi, który nie ma możliwości bliższego poznania etnografii włoskiej.

Z pracy E. Niehorskiej dowiadujemy się o stanie badań nad kulturą ludową Śląska, a zwłaszcza o zróżnicowaniu wewnątrzregionalnym pod względem administracyjnym, terytorialnym, językowym i etnograficznym. Praca jest swego rodzaju przeglądem dorobku etnograficznego tego regionu Polski.

Artykuł M. Gładysza wprowadza czytelnika w mało znaną problematykę kalendarzy obrazkowych. Autor przedstawia konstrukcję i symbolikę kalendarza sporządzonego przez chłopca-analfabeta. Kalendarz miał służyć do celów gospodarczych. Ekspонат przechowuje się obecnie w Muzeum w Cieszynie. Według autora, jest on wielką rzadkością w skali europejskiej. M. Gładysz podaje m. in. miejsce i czas powstania kalendarza, technikę wykonania, system rachuby czasu, adnotacje zjawisk meteorologicznych i astronomicznych. Pracę ilustrują interesujące ryciny.

Ciekawym przyczynkiem do wiedzy ludowej o glebach jest wystąpienie E. Krasińskiej, stanowiące fragment większej rozprawy naukowej na temat *Tradycyjne i nowoczesne źródło oraz środki przekazywania i upowszechniania wiedzy rolniczej w Małopolsce południowej w drugiej połowie XIX i XX w.* Autorka na podstawie wywiadów przeprowadzonych na Polskim Spiszu i w Limanowskim określa rozwój historyczny wiedzy ludowej z dziedziny klasyfikacji gleby. W swoich rozważaniach wykorzystwała także źródła z XVII i XVIII wieku. Z przeprowadzonej przez nią analizy wynika, iż zarówno w minionych wiekach, jak i w obecnej dobie za kryterium klasyfikacji gleby lud przyjmuje nadal jej skład mechaniczny, który łączy z warunkami ekologicznymi. Właściwości gleby określa ponadto na podstawie znajomości roślin na niej rosnących.

Czasopismo „Prace Etnograficzne” jest przeglądem wartościowych prac ośrodka krakowskiego.

Aldona Rudzka